Nr 127. Kraków 6 Czerwca — Wtorek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	zło. 20	zło. 5	zło. 2
we **Lwowie**; w Ajencyi „Czasu"	zło. 21	zło. 5 c. 25	zło. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 5 czerwca.

Jeden z dzienników paryskich, który różnemi czasy różne wyznawał zasady — a i dziś może z tego powodu służyć za skazówkę, zkąd wiatr wieje — mówi: „Już dość tych prób z republiką. Rzezie r. 1793, powstanie r. 1848 i Komuna r. 1871 budzą odrazę przed wszelkim innym popędem, prócz monarchii." Zdawałoby się przeto, że „kto na gorącem się sparzy, ten na zimne dmucha"; a tymczasem świadczy to jedynie, że Francya nie znosi wolności, bo jej rozmiarów nie pojmując, mniema, że znaczy ona tyle, co samowola, swawola i bezkarność. Sam nawet arcykapłan jej Wiktor Hugo w znanym liście swoim uniewinnia zbrodnie ostatniej rewolucyi paryskiej, nazywając je „szaleństwem", i pobłażania dla nich z tego powodu żąda. Nie można jednak pozwolić, aby rządzili społecznością czy to zbrodniarze czy szaleńcy; pod względem politycznym wszystko to jedno; różnica tylko pod względem kryminalistycznym, czy mordercy i podpalacze Paryża będą stawieni przed sąd wojenny i rozstrzelani, czy przed sąd lekarski i osadzeni w domu obłąkanych.

Rezultatem więc tak tej jak i poprzednich rewolucyj francuskich, nie zdobycie wolności, lecz monarchia, nie konstytucya lecz dyktatura.

Francya miała dotąd w Europie przywilej inicyatywy. Rewolucye jej bywały modelem mniej więcej wiernie naśladowanym w innych krajach; reakcye jej również wywierały wpływ na resztę świata. Zbyt krótko panowała Komuna, aby zgubne jej zasady i środki znalazły naśladowców gdzieindziej, ale już sympatye ku niej odzywały się tak w Belgii i Włoszech, jak w Niemczech i Austryi, ba, żeby nas Polaków w nieszczęściach publicznych i ta nie ominęła hańba, znaleźli się i między nami tacy, co w zaślepieniu swojem niezawahali się zanucić hymnu na cześć zbrodni, szaleństwa i głupoty. Po obaleniu Komuny i utopieniu jej w potokach krwi Paryżanów, nie odezwą się jej wielbiciele więcej, i nie odważą się próbować jej u siebie; ale sympatye, jakie jej tu i owdzie okazywali, stać się mogą pobudką a po części pozorem tylko do środków zapobiegawczych. I świat będzie musiał znosić różne przykrości i ścieśnienia swobód, a znosić w milczeniu i pokorze, by nie być posądzonym o chęć popierania zgubnych zasad demonomanii zachodniej.

Oto bezpośredni wpływ reakcyi francuskiej. W ogólnem położeniu politycznem prąd przeciwrewolucyjny przybierze, jak zwykle bywa, dążność przeciw wolności; a już pierwsze ślady tego kierunku zauważaliśmy w Berlinie. Jeszcze podczas wojny prusko francuskiej wyraziliśmy niejednokrotnie obawę, że zwycięstwa Prus dadzą przewagę militaryzmowi, i że powtórzą się te same okoliczności, jakie po kampanii r. 1813-1814 skrępowały w Europie świeże popędy wolności. Obietnice robione wtedy w odezwach króla Pruskiego powołujących naród do broni, nie były dotrzymane, ale przeciwnie, organizacya militarno administracyjna rozciągnęła żelazne swoje ramiona i owładnęła wszystkie stosunki życia. A za przykładem Prus poszły inne rządy: Austrya, Rosya, państwa włoskie, Hiszpania, Holandya, sama nawet Anglia nieumiała się oprzeć temu ogólnemu prądowi reakcyi.

Teraz gdy do zwycięstw pruskich przyszły zwycięstwa rządu wersalskiego nad Komuną, gdy upadło państwo, które szło dawniej na czele wszelkich dążeń i aspiracyj wolności, a co więcej, gdy zdeptaną została hydra, co wyziewem swoim splamiła wolność, czem największą wyrządziła jej krzywdę, może rychle ujrzymy powtarzające się kongresy Lublany, Münchengraetzu itd., na których kowano pęta, co miały wolność młodzieńczą jeszcze poskramiać, pod pozorem niby, że ją od wybryków chronić trzeba.

Jak już pisaliśmy, urzędowe dzienniki pruskie wystąpiły z niezwykłą stanowczością przeciw parlamentowi. Były to pierwsze tyralierskie strzały; za niemi ścieśnionym szeregiem posuwają się już kwestye zasadnicze o ścieśnieniu inicyatywy parlamentu w sprawach militarnych i administracyjnych, jakoby przekraczały zakres właściwie prawodawczy i sięgały do wykonawczego. Jaki jest dalszy plan kampanii, niewiemy, lecz na pół drogi stanąć nie można, bo przecież taka wycieczka bez celu niemogła być zadaniem tej wyprawy.

Liberały wiedeńskie chcąc zmusić rząd do stoczenia walnej bitwy na polu konstytucyjnem, lecą na oślep w przepaść, i otwierają drogę do władzy nie sobie, lecz tym, co zarówno nad nimi, jak nad autonomią krajów pragnęliby przejść do porządku dziennego. Torują oni drogę żywiołom reakcyi, a usposobienie chwilowe, nietylko lokalne lecz i ogólne, nie mogło być sposobniejsze do takiej zmiany. A wpłynęłoby na nią nietylko stanowisko rządu pruskiego, lecz oraz wzgląd na nurtujące w Wiedniu silniej niż gdziekolwiek bądź, a to skutkiem sponiewierania pojęć o zwierzchności, skutkiem rozszerzenia się bezwyznaniowości i moralnego zepsucia, te same niemal prądy, jakie popchnęły mieszczan paryskich w ramiona zbrodniczej Komuny. Herbst, Giskra i Kuranda *et tutti quanti* wycofaliby się pewnie jak Louis Blanc i Schoelcher, i umyliby ręce, a prasa lokalna wiedeńska, przypominająca nam bardzo żywo, jeśli nie talentem, to cynizmem prasę paryską, żyjąca jak tamta potwarzą albo reklamą, szydząca ze wszystkiego, co bogobojne i uczciwe, bijąca czołem złotemu cielcowi, nie powstrzymałaby popędów namiętności, które rozdraźnia.

Jeśliby więc pod naciskiem i wpływem zwrotów reakcyjnych w Paryżu i Berlinie i pod grozą liberalizmu wiedeńskiego zaszła w Wiedniu zmiana, to chyba taka, coby znów nietylko w żelazne ujęła kleszcze ster władzy, ale oraz zamknęła sprosne usta i poskromiła zuchwałe zachcianki.

Nie wyzywamy, lecz przedstawiamy, na co już gdzieindziej zanosi się, i co przyjść może.

KORESPONDENCYA CZASU.

Peszt 31 maja.

(*W.*) Minister spraw wewnętrznych miał sobie za zadanie szybko przeprowadzić organizacyę komitatów i municypiów. Listy najwyżej opodatkowanych, którzy wedle nowej ustawy zajmować mają połowę posad w kongregacyach, układają się z pośpiechem, a tymczasem za inicyatywą ministra zebrać się mają już d. 15 czerwca kongregacye komitatowe, dla wybrania komitetów w myśl ustawy zeszłorocznej, i zająć się rozdziałem spraw sądowych i administracyjnych dla przekazania pierwszych władzom sądowniczym, a wygotowaniem planu rozdziału czynności dla przyszłych władz autonomicznych. Kongregacye zostały zwołane, jak powiedziałem, na 15go czerwca, pomimo, że zwykłe Zgromadzenia kongregacyj przypadały i bez tego w końcu przyszłego miesiąca.

Pośpiech ten, zwłaszcza, że ustawa nie zalecała ministrowi naznaczać dnia, lecz tylko termin zwołania, a minister przez interpretacyę zbyt naciągniętą narażał się na zarzuty w parlamencie, zwrócił uwagę na sprawę reorganizacyi komitatów, a mianowicie w kołach opozycyi. Klub lewicy sejmowej rozpuścił hasło po całych Węgrzech, aby stronnicy opozycyi nie zaniedbali wziąść udziału w pracach przygotowawczych reorganizacyi, a następnie korzystali z praw im służących, bądź na mocy głosów wirilnych, bądź z wyborów, i aby oddali się funkcyom autonomicznym, nie dając się nikomu wyprzedzać. Zdawałoby się, że już dnia 15 czerwca podczas czynności przygotowawczych, całe Węgry będą przedstawiać nadzwyczaj ożywiony widok, wszyscy ludzie czynniejsi naznaczają sobie schadzkę na te zebrania; zdawałoby się, że już powiało nowe życie po komitatach, mające odmłodnić avityczne instytucye. Zobaczemy niezadługo, czy bliska przyszłość sprawdzi te oczekiwania pożądane.

Tymczasem pomiędzy organami prasy toczy się zaciekła polemika o udział w nowém życiu komitatowem. Organom większości nie podoba się to rozdanie hasła z Pesztu do stronników opozycyi, wzywającego ich do udziału w organizacyi municypiów. Większość i jej organa tylko z przyjemnością widzieć mogą, że lewica nie usuwa się od instytucyj przychodzących do skutku wbrew jej chęciom i zapatrywaniom; nie rade jednak widzieć zbyt wiele energii rozwiniętej przez lewicę. Instytucye komitatowe były klasycznym gruntem opozycyi węgierskiej, i dla tego słusznie zachodzić może obawa w organach większości, czy siłą samych tradycyj, przy należytych usiłowaniach ze strony interesowanych, stary duch nie przeniesie się do nowych instytucyj.

Zwracając uwagę, że głosy wirylne bynajmniej nie wychodzą na niekorzyść opozycyi, a dalej, że wśród inteligencyi komitatowej lewica ma prawie wszędzie stanowczą przewagę, pomimowolnie stają na pamięć słowa jednego z najzapaleńszych deputowanych jednego z najzapaleńszych komitatów Nemetha z Heves, powiedziane po uchwaleniu ustawy o municypiach, a wyzywające rząd i większość do walki na gruncie nowych komitatów: „Stwarzacie instytucye, ograniczające wolność wbrew naszym zapatrywaniom i naszej opozycyi, na tym nowym gruncie wszystkich nas co do jednego znajdziecie; tam was do walki wyzywamy, którą stoczymy w szczęśliwych warunkach". W tej też obawie organa większości żywo krytykują wydanie hasła przez klub parlamentarny do całego kraju; w czem mogą mieć słuszność, gdyż przez to klub ten stawia się niejako na czele agitacyi. Ztąd też pochodzi zarzucanie lewicy niekonsekwencyi, że krytykując głosy wirylne i odgrażając się, iż nie będzie korzystała z niesprawiedliwego przywileju, dziś wzywa do najszerszego zajmowania gruntu na podstawie tej ustawy; w czem znowu organa deakistowskie nie mają słuszności, gdyż groźba wychodziła tylko od niektórych członków opozycyi, jak również że z niekonsekwencyi prowadzącej do udziału czynnego i lojalnego w życiu obywatelskiem w każdym razie cieszyć się wypada a nie wystawiać jej jako zarzuty.

Wezwania, obawy i zarzuty kryją w sobie jedną jeszcze przyczynę, tłumaczącą dostatecznie ich gorączkowość. Reorganizacya municypiów przypada w ostatniej sesyi okresu parlamentarnego i wyprzedzi nie całym rokiem wybory do nowego sejmu. Zdawać się przeto może, że gdy sprawa ta jest niejako wstępnym aktem wyborów, wybory do ciał municypalnych dadzą obraz przyszłych wyborów do sejmu. Nie ulega wątpliwości, że obie wielkie partye parlamentarne zapatrują się i z tej strony na sprawę rerganizacyi, a to dodaje im życia.

Zdaniem mojem, jest ono tylko w części uzasadnionem. Jeżeli bowiem sprawa reoganizacyi stała się już formalnie i moralnie wstępnym aktem do odmiany reprezentacyi sejmowej, nie idzie za tem, aby wybory municypalne miały przesądzać o sejmowych. Nie ma między temi faktami ścisłego związku, a i dziś opozycya była w komitatach górą. Co najwięcej, rezultat reorganizacyi nada ton nowy życiu publicznemu w Węgrzech. Ton ten wywrze niezawodnie wpływ na bieg spraw rządowych, lecz sam przez się nie zmieni równowagi stronnictw w sejmie, gdy wiadomo, że rząd i większość węgierska posiadają sztukę nastrajania się do tego tonu, nie porzucając drogi obranej przez swój program, który zasadza się właściwie na innem niż lewica pojmowaniu środków zabezpieczenia przyszłości Węgier zewnątrz w związku z Austryą.

Jakkolwiek wypadną prace przygotowawcze reorganizacyi ze stanowiska stronnictw, obecnie ten ferment wyższy polityczny rzucony w sprawę komitatową przynosi jak najlepsze owoce. Obiecuje on, że sprawa reorganizacyi odbędzie się przy powszechnym, żywym udziale ludności; bez czego instytucye żywotne powstawać nie mogą w krajach wolnych. Już dziś opozycya uznała, że nowy komitat zawiera szacowne przymioty dla wolności i pomyślności kraju. Pozbyto się uprzedzeń względem starych i nowych municypiów, i same dzienniki opozycyjne pouczają, „że autonomia istotna nie jest bynajmniej dogmatem, lecz jest życiem nieznającem spoczynku". Główny zaś organ opozycyi kończy swoje wołanie do kraju dumnem wezwaniem, które oby znaleźć mogło swe zastosowanie i gdzieindziej niż w Węgrzech: „Jeśli ów monarcha mógł powiedzieć: „państwo, to ja"; my śmielej jeszcze powiedzieć możemy: „Komitat, to my". Z tego też stanowiska i reorganizacya i cały ruch przygotowawczy mają niezaprzeczoną a wielką doniosłość polityczną. Pokażą one przyszłą wartość i charakter Węgier.

Od chwili gdy wiadomo, że rząd francuski zwrócił się także do gabinetu wiedeńskiego, żądając nieprzyjmowania na terytoryum monarchii adherentów pokonanej Komuny, a oba rządy austryacki i węgierski żądanie to wzięły do ocenienia, zajmuje ono w wysokim stopniu tutejszą opinię publiczną. Ruch paryski wywołał tu tak wielkie potępienie i wzgardę — uczucia, które niestety nie pozostały bez śladu i na sympatyach dla nieszczęśliwej Francyi — że poczytywać potrzeba, za wielką zaletę w dzisiejszych warunkach spokój, z jakim jest ocenioną kwestya wniesiona przez rząd francuski. Pośpiech przestrachu w Belgii w tej kwestyi mi znajduje tu pochwał. Wobec tradycyi konstytucyi węgierskiej, radzą trzymać się mniej więcej przykładu Anglii i Szwajcaryi, a więc kierować się w każdym poszczególnym wypadku względami własnego bezpieczeństwa i trzymać się umów obowiązujących w międzynarodowych stosunkach sądowych z Francyą, bez uwzględnienia jej sumarycznego żądania. Jeśli się nie mylę, taka będzie też opinia rządu węgierskiego i taka zasada przyjęta w postępowaniu ze zbiegłymi.

Odpowiedź Cesarzą na adres Reichsrathu wiedeńskiego zajmuje w wysokim stopniu uwagę publiczną. Główny rezultat, jedynie tu znany, nieuwzględnienie adresu, było tu z góry przewidywane, a wobec skompromitowania się stronnictwa wiernokonstytucyjnego nikogo ani zadziwia ani zasmuca. Szczegóły odpowiedzi cesarskiej nie są jeszcze znane, a przyszłość nie daje się przewidzieć. Skompromitowanie się stronnictwa konstytucyjnego, jego fiasco z adresem, zmieniają zasadniczo stosunek Węgier do spraw i stronnictw, i dla tego pozwolicie, abym w najbliższym liście obszerniej to wykazał.

Zurich 1 czerwca.

(*K.*) W miarę, jak uspakajają się umysły we Francyi po okropnej katastrofie, i jak nadchodzą ztamtąd bardziej szczegółowe sprawozdania o zniszczeniach dokonanych w Paryżu, dowiadujemy się, że niepowetowane straty, obchodzące bezpośrednio całą ludzkość, nie są tak wielkiemi, jak się tego z razu w gorączce obawiano. Trochę lżej robi się sercu od tej pewności, doznaje się niby pociechy w głębokim smutku nad tak wielkiem uniżeniem, jakie wiekowi XIX przyniósł socyalizm, choć czuje się zarazem, że jest to pociecha człowieka, który mógł wszystko stracić, a został przy najdroższem. Nie będę tu wyliczał pomniejszych zachowanych zbiorów, pamiątek i budynków, których dość znaczny szereg podają francuskie dzienniki za *Monitorem*, obok niestety, daleko większego znaczenia zniszczonych; powiem tylko, że dzięki poświęceniu i energii pojedynczych ludzi, jakoteż niezmordowanej pracy straży ogniowej, udało się niejedno uratować, co uważano dotąd za stracone. Nie zważając wszakże na to, że komuniści nie wyrządzili tyle złego, jak zamierzali, nie słychać tu jednak ani jednego głosu, któryby ich uniewinniał. Nawet ta straszna i mordercza walka, którą wytrzymali do końca przez 8 prawie dni w ulicach Paryża, ta okropna zaciekłość, z którą bronili swoich stanowisk, i wobec której pewien jenerał francuski zmuszonym się widział wyrzec: *c'est de la canaille héroique!* nie może im zjednać przebaczenia ani nawet pobłażania u ludzi, spoglądających na rzeczy bez namiętności i uprzedzenia. Z sprawą bowiem, której życie swe ofiarowali, łączy się niezatarte piętno zbrodni, do której zawsze liczone będą umyślne i bezpotrzebne niszczenie pamiątek narodowych, morderstw niewinnych ludzi i tyle innych zbrodni. Są tacy, co robią wyrzuty rządowi francuskiemu, jenerałom, a nawet i dziennikom, że postępowali tak, jakby nie wiedzieli o groźbach, tak głośno przecież przez członków Komuny i jej żołnierzy wygłaszanych, jakby nie wierzyli, że ci ostatni posiadają wszelkie środki do spełnienia takowych, przez co wykonanie piekielnego planu „obrony" zostało niejako umożliwione. Zarzut to jednak niesłuszny. Trudno było tym ludziom zaprzeć się wszelkich pojęć o cywilizacyi, patryotyzmie, ludzkości itd. i posądzać równych sobie o taki stopień barbarzyństwa, nikczemności, powiedzmy wprost

Część literacko-artystyczna.

Teatr.

Nie pamiętamy o téj porze takiego powodzenia teatru, jak w tym roku. Niełaskawe nieba odmawiające przyjemności wycieczek po za miasto, przeszkadzające nawet zebraniom w ogródkach, wzięły w wyłączną swoją protekcyę świątynię Melpomeny. Zwyczaj opuszczania późno miasta przez zimowych mieszkańców, ma w tym roku klimatyczne usprawiedliwienie. Sielanka wiejska nie wabi, bo wieś bez kwiatów; zieloność nawet sama ma jakiś ponury, czarny odcień, bo wegetacyi jest tylko tyle, ile wilgoć sama ją wzbudzić może, słońce nie rozgrzało ziemi, nie ubarwiło gajów, odmówiło farb kwiatom.

Lepiéj przeto przedłużyć pobyt w mieście, gdzie niezawisłe od klimatycznych wpływów prowadzi się życie: tu wystarcza oświetlenie niezbyt nawet jaskrawe gazu do rozwinięcia kwiatów sztuki obchodzących się bez słońca. To też na scenie krakowskiej w tym tygodniu kilka takich kwiatów artystycznych zakwitło, i w naszym tygodniowym przeglądzie mamy z czego uwić równiankę.

Znów Szekspir i znów p. Rapacki. Na to już warto, chociażby w czerwcu zjechać do Krakowa, lub przedłużyć o dni parę pobyt. Śmiesznością byłoby chcieć w feuilletonie mówić o Szekspirze lub rozbierać „Kupca Weneckiego". Nie mamy ani tej zarozumiałości, ani tego zuchwalstwa, aby w ciasnem miejscu nam pozostawionem, pomieścić sądy o tem, o czem już najpierwsze powagi estetyczne dawno wydały wyrok, od tak głębokich jak Gerwinus, do tak napuszysto-dziwacznych, jak Wiktor Hugo, nie mówiąc o dawniejszych komentatorach, Literatura o Szekspirze jest tak rozległą, że dla jéj wyczerpnięcia potrzebaby poświęcić część życia.

Jest to rzeczą niewątpliwą, że co do „Kupca weneckiego" najbardziej są podzielone zdania. Jedyny to jeśli się nie mylimy dramat Szekspira, w którym nikt nie ginie, nikt nie zabija się i nie zabity, najmniej też tragicznych barw, nawet kończy się on „dobrze" jak zwykły mówić czytelniczki romansów. Ofiara uratowana od prześladowcy, namiętność zemsty ukarana, trzy zawarte małżeństwa, jak w najpoczciwszej z powieści, a nadto i wyposażone przez los. Niemniéj jednak nad tym dramatem panuje ta sama tragiczność szekspirowska, która nigdy u niego nie jest fatalistyczną, bo zawsze ten wielki badacz życia wykazuje wpierw przyczynę psychologiczną i etyczną, zanim spuszczą grom kary lub nieuniknionego nas tępstwa.

Tragiczność w „Kupcu weneckim" leży w ujęciu idei historycznej ludu, który w starożytności najwyżej stojąc, w nowożytności jakiemś piętnem naznaczony, stanowi wszędzie i zawsze dziwny kontrast z światem chrześciańskim, wśród którego się wałęsa. Ujęcie tutaj i niejako upersonifikowanie tej idei, jest tak mistrzowskiem, że Shylok nam uwidocznia dawny, średniowieczny, wzgardzony i prześladowany judaizm.

Możnaby z niego robić kopje bez końca, a zwłaszcza miniatury; drobnych Shyloków zwanych Mośkami i Ickami, lub o kończących się nazwiskach na Gold albo Silber, których u nas pełno. Ów warunek krwawy, w skrypcie zapisany, to jakby symbol, jakby przenośnia warunków stawianych tak często poczciwej naszej szlachcie przy kontraktach lub wekslach; to tylko przenośnia, nader wyrazista krwi z pod serca wytaczanej wierzycielom przez nieubłaganych lichwiarzy. Szekspir z wyjątkiem Ryszarda III i Lady Makbet niezwykł podejmować charakterów bezwarunkowo złych, jak w pojęciu życia nie był fatalistą, tak nie malował duszy swych bohaterów na czarno lub biało. Tem mniej krzywdę taką mógł wyrządzić całemu szczepowi, całemu judaizmowi. To też Shylok jest może pierwszą rehabilitacyą judaizmu, rehabilitacyą w sferze sztuki; uczucia i instynkta, namiętności i krzywdy tego ludu, złożyły się tutaj na wielkie dzieło, na posągową postać, która jeśli odraża zawziętością, chciwością i zemstą, to imponuje charakterem i uplastycznia upokorzenia, jakie były przyczyną nienawiści.

Co do tła, na jakiem się rysuje postać Shyloka, co do intrygi i akcesoryów dramatu, są one wzięte żywcem z epoki poety i przeniesione do Wenecyi. Dwór Porcyi, to aluzya do dworu Elżbiety, jak sam dramat był sztuką dworską.

Shylok p. Rapackiego, według naszego zdania, nie stoi na wysokości innych postaci szekspirowskich tego samego artysty, czego jeszcze wcale za krytykę poczytać on nam nie może, bo gdy o jego grze mowa, to tylko o wyższym lub niższym stopniu doskonałości. Jedną z głównych zalet talentu p. Rapackiego, jest obok syntetycznego, że tak powiemy, pojęcia roli, miara w jéj przeprowadzeniu, niewyczerpnięcie naraz wszystkich efektów, rozłożenie na całość sztuki siły dramatycznéj. Otóż pierwsza zaleta nie zawiodła; ta synteza, to ogólne pojęcie było głębokiem i prawdziwem. Shylok był takim, jak go chciał mieć Szekspir — ale miary było za wiele: miejscami Shylok wydał nam się za mało dramatyczny, zwłaszcza obok wspomnienia gry p. Rychtera. Shylok tryumfujący, żądny egzekucyi, był oddany w całéj potędze, ale przejście następne, zawód, zwalenie się na jego głowę największych gromów i upokorzenia, wszystkiego, aż do obowiązku ochrzczenia się i przekazania majątku wiarołomnéj córce, tutaj brakło nieco tych ponurych cieni, które wyrazem, ruchem, postawą więcéj niż słowami, oddają całą skalę rozpaczy. Ale dodać winniśmy, że zanim przyszła kolej na tę najtrudniejszą i największego dramatycznego natężenia wymagającą scenę, artysta skaleczył się ostrzem noża, który gładził z lubieżnością zemsty na wycięcie mięsa. Skaleczenie było mocne, a artysta dotrwawszy do końca roli, następnie za sceną podobno, aż z bólu omdlewał. Temu zapewne cierpieniu przypisać musimy, że przejście z jednéj fazy w drugą straciło wiele efektu.

W roli Porcyi powitaliśmy na nowo p. Hoffmannowę po podróży jej do Wiednia, a czas już było, bo publiczność krakowska szczerze była stęskniona za ozdobą naszej sceny. Przyczyniła się ona też wielce do podniesienia dramatu w wielu szczegółach nużącego. O innych rolach nie mamy wiele do powiedzenia, p. Benda jako Basanio, p. Wolski (Antonio) p. Ładnowski (Lorenzo) i panna Baumann (Jessika) spełnili swój niezbyt wdzięczny obowiązek z zupełną precyzyą. Nieodzowną komiczną stronę szekspirowską reprezentowali wyśmienicie p. Eker (Lancelot Gobbo) i p. Ładnowski ojciec (stary Lancelot) i przyczynili się do urozmaicenia przedstawienia.

P. Rapacki miał niebawem po Shyloku przedstawić inny typ żydowski, z innego pojęty stanowiska, ze stanowiska równouprawnienia. P. Kwiecińska pracowita artystka naszej sceny, która podobno po raz pierwszy miała swój własny benefis, wybrała sobie komedyę w 1 akcie świeżo z niemieckiego tłómaczoną: „Jedno słowo do ministra." Komedya ta jest osnutą na anegdocie historycznej, której nawet poważni dziejopisarze nie zaprzeczają autentyczności. Rzecz dzieje się za czasów Kaunitza w Austryi. Na radzie ministrów miała się rozstrzygać jakaś sprawa dotycząca swobód dla żydów, w każdym bowiem razie jest to anachronizm historyczny autora, że rozstrzygała się sprawa równouprawnienia. Cała rada korony była zjednaną już dla reformy na korzyść żydów. Lecz cóż, kiedy jedno słowo Kaunitza mogło zniszczyć skutek najwymowniejszych obrońców, a Kaunitz był przeciwnym reformie, nawet odmawiał audyencyi starozakonnym.

Milioner Oppenheimer używa protekcyi najniższego rzędu, posługacza księcia, którego zowie tłomacz, nie wiemy o ile szczęśliwie „pucobutem", aby uzyskać audyencyę. Książę przystaje, ale pod warunkiem, że petycyonaryusz jedno tylko powie słowo. Oppenheimer zastosowuje się do warunku i kiedy kanclerz państwa wyczerpnął wszystkie argumenta przeciw, kiedy znoszącego wszystko w milczeniu pyta wreszcie, co on ma zrobić, skoro jest w zasadzie przeciwnym reformie, żyd odpowiada: „milczeć." Słowo to jedno takie wrażenie na dyplomacie wywarło, że przyrzekł milczeć. Anegdota historyczna ma jeszcze inną wersyę, według której żądanie to milczenia miało być poparte trzosem 50,000 dukatów — a Kaunitz na radzie ministrów składając trzos na stole miał zapytać: wieleż moi koledzy otrzymali za to, aby bronić reformy, kiedy ja za milczenie dostałem 50,000 dukatów?

Shylok i Oppenheimer p. Rapackiego, to dwie odwrotne strony medalu wyśmienicie się uzupełniające.

Obok strony poważnej owej komedyi, jaką reprezentuje Kaunitz (p. Ładnowski) i Oppenheimer, ma ona stronę komiczną i to komiki wiedeńskiej, pustej; jest to zarazem dramacik i *possa*. P. Kwiecińska i p. Eker para kochanków z garderoby i kredensu oddali z całą łekkością i werwą swoje przesadne ale śmieszne role, p. Ekerowa dopomogła im w zadowoleniu publiczności żądnej śmiechu, a p. Webersfeld nie zepsuł tego wrażenia.

O operetce offenbachowskiej „Państwo Denis" — nic się nie da powiedzieć, oprócz tego, że ma nader udatną i miłą muzykę i zupełny brak sensu. Wreszcie mieliśmy w tym tygodniu dwie ulubione sztuki Fredry. Stare to znajomości, nie potrzebujemy się o nich rozpisywać, ale tylko zaznaczyć, bo nigdy nam dosyć Fredry. Jego język tak jędrny i świetny, jego wiersz tak zawsze poetyczny i wzniosły, jego dowcip, że tak powiemy, poważny, jak był nasz stary dowcip polski wolny od błazeństwa, jego wreszcie postacie, każda wykończona i całość stanowiąca — to wszystko sprawia, że na czasy zepsutego smaku Fredro jest istnem lekarstwem, które ucho nasze wprawia do innej mowy, niż ta którą dziś mówimy i piszemy, a oku przedstawia inne sytuacye i postacie z lepszych snać czasów. Benefis p. Kwiecińskiej zakończył się „Zrzędą i Przekorą" — a w niedzielę dawano „Sluby Panieńskie." Dzięki Bogu przedstawienia Fredry nigdy jeszcze u nas nie zawodzą, artyści grają go zawsze *con amore*, a publiczność nigdy się nie znuży ponawianiem tych arcydzieł.

zwierzęcości. Owszem, na karb zasług wypada im to policzyć, że nie czyniły tego, dowiedli bowiem, że nie we wszystkich sercach jeszcze wygasła wiara w dobre strony człowieka. Jeżeli się omylili, to wina pada na tych, którzy dali do tego powód, i tem większą tylko ohydą okrywa ich przed światem.

Jak wiecie, krążyły o naczelnikach rokoszu paryskiego podczas tej ośmiodniowej walki, która kosztowała według oficyalnych doniesień rokoszanów 15,000 zabitych a przeszło 30,000 wziętych do niewoli, najrozmaitsze pogłoski. Wiele z nich okazało się jednakże zupełnie nieprawdziwemi. Dzisiejsze listy i dzienniki francuskie, wychodzące już w Paryżu, podają zgodne doniesienia w tym względzie, z których wypływa, że większa część znakomitości komunalnych dostała się w ręce Wersalczyków. Kilku z nich, jak Millière, Cluseret, Rigault itd. zostało na miejscu rozstrzelanych, a wzięci byli w chwili, gdy zemknąć usiłowali. Dostawano ich z szaf, piwnic i innych kryjówek. Inni polegli w boju. Do tych liczą Delescluze. Dąbrowski bronił barykady na bulwarze Ornano i upadł od kuli, którą w brzuch dostał. Cierpiał okropnie podczas gdy go przenoszono do szpitala, gdzie mimo usilnych starań lekarza skonał po godzinnych męczarniach. Gdy rokoszanie zmuszeni byli opuścić tę część miasta, przyniesli jego zwłoki do Ratusza, gdzie przez kilka godzin były wystawione dla publiczności. Jakiś rysownik zdjął natychmiast jego portret. Co się z ciałem dalej stało, nie mówią dzienniki. *Figaro* podaje tylko, że ostatniemi słowy jego były: odbierzcież mi życie, ale na miłość Boga, bo cierpię okropnie. — Według tegoż dziennika, miał Okołowicz, o którego śmierci donosiły dawniej już dzienniki, zostać rozstrzelanym przy pray ambulansie, w którym leczył się z rany; inne zaś donoszą, że przybył razem z jeńcami do Wersalu, i tam swojem zachowaniem się wobec najgorszych zwrócił na siebie uwagę wszystkich. Wróblewski, o którym milczano dotąd uparcie, miał sobie w łeb wypalić, gdy widział, do czego się rzeczy kłonią. Jest to jeden z tych Polaków, którzy bardziej uwiedzeni i nazwiskami, niż przekonani, brali udział w tej nieszczęsnej sprawie. Donoszą też jednogłośnie z Paryża, że u pojedynczych znachodzono po większej części dość znaczne sumy pieniężne. Takież odbierano u jeńców, a członkowie Komuny posiadali bez wyjątku prawie krocie... Jest to także fakt, który nie mało światła rzuca na tę zagadkę, dlaczego ci ludzie z taką wytrwałością bronili instytucyi, w zarodku już złożonej.

Obawy, że monarchiści użyją obecnej chwili do wykonania swych planów, i przez to nowe na kraj sprowadzą nieszczęścia, dotąd przynajmniej się nie sprawdzają się. Owszem publicystyka prowincyonalna z zadowoleniem konstatuje, że Thiers bardziej niż kiedykolwiek jest teraz za utrzymaniem rzeczypospolitej, i że w tem dążeniu popierany ze centrum i lewicy, stanowiące znaczną większość w Izbie. *Journal du Havre*, *Sémaphore*, *Journal de Lyon* i inne dzienniki przytaczają dosłownie zapewnienia naczelnika władzy wykonawczej, dane w tym względzie niektórym delegacyom miejskim. To też na prowincyi spokojnie i z zaufaniem spoglądają obecnie w przyszłość kraju, i zdają się wierzyć, że z katastrofą paryską skończy się długi szereg nieszczęść Francyi.

Z Wersalu donoszą wszakże, że prawica w ostatnich czasach bardzo była ożywioną, i starała się pozyskać kilkakrotnie Mac-Mahona dla siebie, co jej się jednak nie powiodło.

Warto wspomnieć, jako o dobrym znaku, i o tem, że dziennikarstwo francuskie nie oddaje się po przywróceniu spokoju w Paryżu owym owacyom dla wojska, które również umożebniły dyktaturę wojskową po zaburzeniach. Jeden tylko *Figaro* krzyczy na zgliszczach Paryża: Niech żyje porządek; niech żyje armia, która najlepszą jest jego rękojmią! Inne poważne i niezawisłe dzienniki radzą umiarkowanie i jedność, i jak najściślejsze trzymanie się prawa. Ganią nawet wybryki popełniane przez żołnierzy, niestety zbyt często, na jeńcach. „Można sobie wytłumaczyć, pisze *Temps*, smutne epizody zażartej walki i ducha zemsty [illegible] prawidła... Lecz armia powinna się przejąć zupełnie wysokiem posłannictwem, które spełnia obecnie. Ona jest teraz narzędziem sprawiedliwości narodowej, która na [illegible] wszystkie przestępstwa, i wymierzy karę dla wszystkich złoczyńców. Niech żołnierze nasi pamiętają to dobrze, że między głosami, które teraz krzyczą do nich: zabijajcie zbrodniarzy! znajduje się wielka ilość takich, które 10 miesięcy temu wrzeszczały: do Berlina!"

Dzisiejszy *Bund* donosi, że Feliks Pyat i Grousset, o których ucieczce z Paryża balonem wiecie zapewne, zostali z rozkazu rządu szwajcarskiego uwięzieni w Genewie. Członkowie *Internationale* zwołali byli w tem mieście pozawczoraj zgromadzenie ludowe, w celu wywarcia presyi na rząd, by nie odmawiał schronienia członkom Komuny, gdyby ci przybyli na terytoryum szwajcarskie. Zgromadzenie jednak nie było bardzo liczne, a niektóre wnioski, jak np. ten, że obywatele szwajcarscy powinni uważać za honor, gdy komuniści paryscy u nich się schronią, nie zostały wcale przyjęte. Słabą tylko większością głosów uchwalono adres do rady związkowej domagający się, by takowa nie poszła za przykładem rządu belgijskiego. [illegible] że agitacye te w Bernie żadnego nie wywrą wpływu, zwłaszcza, że jak donosiłem, uchwała w tej mierze już tam zapadła.

Krążą pogłoski, że Rossel przebywa także u nas, zemknąwszy z Paryża jeszcze przed rozpoczęciem się ostatecznej walki. Ktoby go przechowywał, gdyby był tutaj, nie można wiedzieć. Z dowódzców rokoszan on ma najwięcej sympatyi.

Rochefort, o którego zamachu na własne życie w więzieniu jakoby zamyślanym, zupełnie mylnie donoszono, nie będzie sądzony, jak mniemano, za przestępstwa prasowe, ale jako współwinowajca rokoszu.

Dziennik Poznański następnie zdał sprawę o zachowaniu się Polaków w parlamencie niemieckim z powodu wcielenia do Niemiec Alzacyi i Lotaryngii:

„W drugich obradach nad aneksyą Alzacyi i Lotaryngii, przy których, jak wiadomo, ogólna dyskusya nie była możliwa, przemówił p. dr. Niegolewski w kilku słowach, zapowiadając, że ze względów zasadniczych od głosowania nad aneksyą wstrzymujemy się od głosowania, jak następuje:

„Panowie! Na mocy § 47 regulaminu sejmowego ogólna dyskusya nad zasadami propozycyi rządowej nie jest przy drugiem obradowaniu dozwoloną, dla tego więc porozumieliśmy się z panem marszałkiem dopiero przy trzeciem obradowaniu, opierając się na regulaminie, zabrać głos co do ogólnych zasad przedłożonego prawa. Ponieważ jednakowoż i przy drugiem obradowaniu głosować nam trzeba, dla tego mamy sobie za obowiązek stanowisko nasze wobec położonego prawa uwydatnić oświadczeniem, że się wstrzymujemy od głosowania.

„My Polacy staraliśmy się zawsze we wszystkich zgromadzeniach niemieckich reprezentacyjnych, do których wbrew woli naszej pomimo protestów mieliśmy zasięść, należeć, odrębność stanowiska naszego polityczno-narodowego wobec reprezentantów narodu niemieckiego uwydatnić, stanowczo przy niem obstając. Dziś tylko zaznaczyć mi wypada, że teraz i wy, Panowie, powołani do umotywowania aneksyi, opieracie się na prawie narodów i zasadach narodowości, tem samem nie tylko uznaliście w parlamencie słuszność naszego stanowiska odrębnego, ale uznaliście nadto konsekwencyi nieprzedawnionego prawa do naszej samodzielności. Uprawnienie bowiem do takowej opiera się na tych samych prawach i zasadach, które pan deputowany Treitschke w tak wymownych wygłosił słowach.

„Panowie, czego wy dla waszego narodu żądacie, to samo i nam Polakom przyznać powinniście. Gorliwość, z którą wszyscy, szczególnie zaś p. Treitschke, wypowiedzieli prawa historyczne i narodowościowe, uprawnia mnie do orzeczenia, że byłoby bluźnierstwem politycznem przypuszczać nawet na chwilę, abyście mogli prawa narodowe, które dla was [illegible] nam zaprzeczyć. Tego bluźnierstwa politycznego nie chcę się dopuścić, bo obraziłbym uczucia narodowe, które Niemcy tak gorąco wygłaszają.

„Słów tych kilka, wywołanych dzisiejszą dyskusyą, tymczasowo wystarczy na uwydatnienie naszego odrębnego stanowiska wobec wniosku o aneksyę. Bliższe umotywowanie naszego wstrzymania się od głosowania zachowuję sobie aż do trzeciego obradowania nad rzeczonem prawem."

Na posiedzeniu plenarnem parlamentu niemieckiego d. 26 maja przemówił poseł wrzesińsko-pleszewski, Taczanowski, podczas obrad nad aneksyą Alzacyi i Lotaryngii w trzeciem czytaniu, uzasadniając wstrzymanie się posłów Polaków od głosowania, jak następuje:

„Panowie! Już kolega mój, p. dr. Niegolewski, oświadczył przy drugiem głosowaniu, że my Polacy wobec przedłożonego prawa aneksyjnego wstrzymamy się od głosowania. Bacząc wszelako na historyczną doniosłość obecnej aneksyi, mamy sobie za obowiązek powody wstrzymania się, jak równie nasz w każdej mierze więcej przedmiotowy sposób zapatrywania się w najlepszych zamiarach, jak to wobec was, Panowie, uwydatnić, tak wobec publiczności wygłosić.

„Wychodząc z naszego stanowiska, nie mogliśmy pod żadnym względem głosować wraz z aneksyą, [illegible] jedynie jako nagrodę zwycięstwa mocą zdobyczy. Prawo aneksyi, nie opierając się w motywach swych ani na prawach historycznych ani też na zasadach narodowości, [illegible]

[illegible] Pań-stwa europejskie na zachodzie, powikłane we wojnę, dojdą wśród szczęku broni do upadku finansowego, tracąc tem samem wpływ na wschodzie — który to wpływ dla obrony kultury europejskiej przeciw parciu Azyi wielkiego jest znaczenia. Jestto bowiem widoczna, że pokonanie Francyi na zachodzie koniecznie zostawi na wschodzie otwarte pole działaniu Rosyi, która, ile z takich okoliczności korzystać potrafi, szczególnie w ostatniem dowiodła stuleciu. Jeżeli zaś Rosya, korzystając z walk na zachodzie, przeprowadzi plany swoje na wschodzie: Polskę zaleje, licznych dziś już bardzo obrobionych Słowian południowych zaanektuje, natenczas cywilizacyi europejskiej ze względu na wzajemne zapasy głównych jéj czynników wielkie zagrozi niebezpieczeństwo. Niemcy otoczone na zachodzie i południu upokorzonemi nieprzyjaciółmi, graniczące na wschodzie z Rosyą, po za którą nieskończona leży przestrzeń azyatycka, mimo swéj siły, ciężkich doczekać się mogą czasów. Istniejący dziś nienaturalny sojusz z Rosyą, nie jest sojuszem ludów — i mogę Panom zaręczyć, że żadna wojna w Rosyi nie cieszyłaby się większą popularnością, jak właśnie wojna wytoczona światu niemieckiemu. A wielkie jest pytanie, czy Rosya nie użyje tej wojny do zjednoczenia wszystkich Słowian tak samo, jakeście wy wojny francuzkiéj użyli de zespolenia Niemiec.

„Dawna Polska, która przez tyle wieków najazdy Azyi na środkową Europę wstrzymywała i obecnie, mimo uciemiężenia, takowe wstrzymuje, leży w okowach. Mężowie stanu nie starali się utrzymać dualizmu, jaki w ogólnym świecie słowiańskim się wytworzył, owszem pozwolili upaść Polsce i jej kulturze czysto-europejskiej. Na Europie ciąży więc w przyszłości wynikająca stąd konsekwencya, którą pod wywołanemi okolicznościami azyatycki despotyzm na europejską wolność i moralność niechybnie wywołać musi.

„Odpowiedzialność, Panowie, za przyszłość, ku której dążycie, my Polacy wam wyłącznie pozostawiamy; a kombinacye polityczne co dopiero napomknięte stanowią między innemi przyczyny, dla których od głosowania nad przedłożonym wnioskiem aneksyi się wstrzymujemy".

Po mowie p. Taczanowskiego zabrał głos między innymi p. Hennig, który, jak zwykle, nieprzyjaźnie występując, dziwił się, jak Polacy wobec najpotężniejszego mocarstwa kontynentu śmią występować z tak wygórowanemi żądaniami; mianowicie zaś rozwodził się nad wnioskiem przez posła p. Dr Żółtowskiego do sejmu wniesionym. Oprócz tego rozprawiał o fałszywem zapatrywaniu się Polaków na obrót całej polityki. Ponieważ w skutek wniesionego przez niego i ks. Schillings-Fürst v. Hohenlohe wniosku o odesłanie powtórne do komisyi prawa z powodu oświadczenia p. kanclerza, że pod żadnym warunkiem nie przystanie na ograniczenie go w zaciąganiu długów dla Alzacyi i Lotaryngii, dyskusya odroczoną została, zgłosił się do osobistej wzmianki Dr Żółtowski i temi słowy odprawił p. Henniga.

„Panowie, poseł p. Hennig zdaje się mieć specyalny mandat do pouczania nas Polaków względem stanowiska, jakie zajmować powinniśmy w parlamencie; co większa, zaprzecza on nam prawa stawiania wniosków, kiedy my Polacy tego uznajemy potrzebę. Ja więc z mojej strony czuję się spowodowanym jako wnioskodawca wniosku, przeciw któremu szanowny poseł wystąpił, zaprzeczyć jak najstanowczej jemu i w ogóle każdemu w tym tutaj parlamencie prawa dawania nam jakichbądź przepisów i muszę go usilnie prosić, by rozstrzyganie w tej kwestyi zechciał pozostawić sumieniowi naszemu i woli naszych wyborców".

Poczem Dr Niegolewski, który już dawniej przed zapadłą uchwałą odraczającą dyskusyę zgłosił się był do głosu, by odeprzeć napaści p. Henniga, zażądał głosu do porządku obrad i temi słowy przemówił:

„Przez odroczenie dyskusyi nie przyszedłem do głosu, którego zażądałem, życzę sobie zatem, aby p. marszałek zgłoszenie się moje do głosu potwierdził. Zgłosiłem się zaś, by p. Hennigowi na jego nieuzasadnione, niezrozumiałe, a nas zaczepiające orzeczenia odpowiedzieć. Zabranie więc głosu zastrzegam sobie, skoro z komisyi prawo wróci pod dyskusyę".

Wiedeń 4 czerwca. Wydział budżetowy delegacyi austryackiéj odbył dnia dzisiejszego przed południem posiedzenie, na którem zajmował się jednak tylko traktowaniem formalnem preliminarza budżetu wspólnego państwowego ministerstwa wojny.

Dep. Dr Figuly wniósł, aby pod tym względem obrać tę samą drogę, co roku zeszłego, rozdzielając pojedyncze rozdziały między poszczególnych sprawozdawców. W tym samym kierunku przemawiali delegowani bar. Lasser i Winterstein oraz Dr Banhans z tą uwagą, że podczas ostatniéj delegacyi wybrano pięciu sprawozdawców do budżetu wojska lądowego, a jednego do budżetu marynarki. Z zapatrywaniem tem wydział się natychmiast zgodził i zaraz przystąpił do wyboru. Delegowani Dr Demel, Dr Figuly, Dr Rechbauer, Dr Banhans i Dr Sturm wybrani zostali sprawozdawcami budżetu państwowego ministerstwa wojny; sprawozdawcą budżetu marynarki wybrany bar. Wüllerstorf.

Referat o przedłożeniu rządowem odnoszącem się do wspólnéj najwyższéj Izby obrachunkowéj, do kontroli rachunkowéj i zamknięcia rachunków z r. 1869 przydzielono sprawozdawcy wspólnego ministerstwa skarbu deleg. Wintersteinowi.

— Na ostatniem posiedzeniu Izby wyższéj, jak donosiliśmy, dokonano także wyboru dziewięciu członków do komisyi, mającej się zająć wstępnemi obradami nad ustawą o organizacyi władz górniczych. Wybrani zostali: Hauslab, Mayer, Burg, Haerdtl, Pratobevera, Fürstenberg, Starhemberg, Ritter, Thurn. W końcu zaś posiedzenia przyjęto w drugim odczycie bez dyskusyi ustawę o sprzedaży niektórych przedmiotów nieruchomej własności państwa, oraz ustawę upoważniającą do sprzedaży nieruchomej własności państwa w ogóle, mianowicie zaś przedmiotów, których wartość szacunkowa każdego z osobna nie przenosi 25.000 złr.

— Rozmaite frakcye stronnictwa wiernokonstytucyjnego naradzają się obecnie ciągle nad tem, jak się zachować mają na przyszłem posiedzeniu Izby deputowanych, na którem rozpocząć się ma dyskusya nad budżetem. O ile z jednych wieści wnosić można, deputowani lewicy i najskrajniejszej lewicy głosować będą za przejściem do porządku dziennego, a podobno nawet właściciele większych posiadłości postanowili głosować z lewicą. W poniedziałek wszyscy wiernokonstytucyjni różnych odcieni mają się zebrać razem, aby ostateczną pod tym względem powziąść uchwałę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 czerwca. Pierwsze wyścigi w Krakowie, jeśli pod względem hipicznym zostawiły wiele do życzenia, bo tylko stajnie trzech właścicieli były na nich reprezentowane, to jako widowisko, jako zabawa nowego dla Krakowa rodzaju, miały wszelkie powodzenie. Piękniejszego toru znaleźć niepodobna, jak na równinie błoni krakowskich, otoczonej najpiękniejszym krajobrazem Wawelu, kopca Kościuszki, Woli i Łobzowa. Piękniejszego dnia nie można było wybrać. Po kilku dniach zimna i deszczu powoli wyjaśnił się horyzont, nie było ani spieki, ani kurzu, ale powietrze balsamiczne a niebo czyste dopełniało uroku miejsca. To też publiczność zebrała się nader licznie; obszerna trybuna nie mogła pomieścić ciekawych, a długi szereg powozów mieścił w sobie dobór pięknych zwolenniczek nowożytnych igrzysk.

W dwóch pierwszych biegach odniosły zwycięstwo dwa konie hr. Stefana Zamoyskiego *Sygnał* i *Meteor*, pierwszy nad jednym, drugi nad dwoma współzawodnikami z stajni hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa. W trzecim biegu otrzymała nagrodę Gal. Towarzystwa chowu koni i wyścigów klacz *Niczego* hr. Tarnowskiego z Chorzelowa; w czwartym znów klacz hr. Stefana Zamoyskiego *Koncesya*. Najwięcej wzbudził zajęcia ostatni bieg (*steeple Chase*), w którym jakkolwiek tylko dwóch jeźdźców brało udział: p. Kazimierz Tuczyński na klaczy *Elektra* hr. Tarnowskiego z Dzikowa i porucznik W. B. Almasy na klaczy *Windflower*, wszelako jeźdźcy z taką śmiałością przeskakiwali przeszkody, że grzmot oklasków przyjął zwycięzcę p. Tuczyńskiego, gdy po dwukrotnym obiegu stanął u mety.

— *Oddział nauk Moralnych* w Towarzystwie Naukowem odbył dnia 3 b. m. zwyczajne posiedzenie. Po przyjęciu protokółu, podał przewodniczący do wiadomości członków reskrypt ministra oświaty, zawiadamiający o najwyższem postanowieniu co do przekształcenia Towarzystwa Naukowego w Akademię umiejętności. Następnie prof. Dr Brandowski odpierał poczynione mu przez prof. Dra Mecherzyńskiego zarzuty odnośnie do rozprawy *O założeniu Uniwersytetu w Krakowie 1364 r.*, opierając się już to na osnowie *Dyplomu erekcyjnego*, już to na tekscie Długosza, obstając jak najusilniej przy swojem twierdzeniu, że Uniwersytet przez Kazimierza Wielkiego w samem mieście Krakowie był założony. Wreszcie prof. Suchecki podał wiadomość naukową *O Modlitwach Wacława*, które odkrył 1870 r. w Peszcie zaszczytnie znany z swych poszukiwań hr. Aleksander Przezdziecki. Prof. Suchecki oparł swe sprawozdanie na czterech fotografowanych kartach i odniósł zabytek ten do drugiej połowy 15go wieku, a mianowicie do czasów Kazimierza Jagiellończyka.

— W początkach roku bieżącego prezydent miasta Dr Dietl wniósł był na posiedzeniu Rady miejskiej projekt swój uporządkowania miasta Krakowa, którego główne myśli są: wykończenie kanalizacyi, uporządkowanie ulic i placów przez uzupełnienie i odnowienie bruków w mieście i na przedmieściach, urządzenie wodociągów, wystawienie nowej rzezalni, budowę szkół miejskich, urządzenie szpitala dla nieuleczonych chorych miejskich, rozprzestrzenienie ratusza i odnowa Sukiennic.

Ponieważ zbliża się chwila wzięcia tego projektu pod rozbiór, z którym się łączy myśl zaciągnięcia pożyczki umarzalnej w wysokości około miliona złr. na dokonanie tych robót, przeto pewna liczba obywateli nie członków Rady miejskiej zebrała się w sobotę wieczorem w lokalu stowarzyszenia „Postęp" dla naradzenia się nad tą sprawą, a właściwie dla wyrozumienia opinii ogółu obywateli co do rzeczonych robót i funduszów oraz sposobu ich zebrania. Dla lepszego rozpatrzenia się w przedmiocie wybrano komitet z kilku członków złożony, któryby wygotował wnioski swoje nad przedłożeniem Prezydenta miasta i takowe pomienionemu zebraniu przedstawił, a po ich przyjęciu lub zmianie, grono to obywateli zamierza zwołać ogół obywateli miasta dla przekonania się, jak dalece i o ile podzielają projekt Prezydenta. Wychodzi to koło z tej zasady, że nie należy w tak ważnej sprawie polegać w zupełności na uchwałach Rady miejskiej. Zdaniem naszem, jeżeli wnioski Prezydenta znajdą poparcie w takiem ogólnem zebraniu, wówczas odpowiedzialność Rady miejskiej ustanie a uchwała jej w tej mierze będzie tylko formalnością statutem miejskim wymaganą; jeżeli zaś przeciwnie zajdzie różnica między uchwałą ogólnego zgromadzenia obywateli a uchwałą Rady miejskiej, a to zarówno, czy za czy przeciw wnioskom Prezydenta, w takim razie Rada miejska nie mogłaby dalej urzędować, bo nie mogłaby brać na siebie odpowiedzialności za uchwalenie, odrzucenie lub zmianę wniosków wbrew głosowi większości obywateli.

— Wczoraj przejechał tędy minister p. Grocholski, wracając z kilkodniowej wycieczki wiejskiej od siebie.

— Bawił przez parę dni w Krakowie hr. Alfred Potocki, były prezes ministrów, i ma wyjechać dziś do Łańcuta.

— Zeszyt czerwcowy *Przeglądu Polskiego* mieści w sobie: „Zapiski ornitologiczne" hr. Kazimierza Wodzickiego (ciąg dalszy);— „Syn gwiazdy" dramat;— „Notatki z podróży" Juliana Klaczki (d. c.);— Przegląd literacki; — Przegląd polityczny, przez Stanisława Koźmiana; — „Sprawy ekonomiczne" przez Cezarego Hallera.

— Dr Mieczysław Bochenek docent Uniwersytetu Jagiellońskiego będzie miał we wtorek o godz. 12ej w południe odczyt publiczny w sali Muzeum Techniczno-przemysłowego na utrzymanie wykładów urządzonych dla kobiet. Przedmiotem odczytu „o rozszerzeniu działalności kobiet w sferze ekonomicznej".

— Profesor okulistyki Dr Rydel wyszedłszy z ciężkiej choroby wyjechał na kilka tygodni do kąpiel do Gleichenberga w Styryi.

— W sobotę o 1ej w południe, wyrobnik Jędrzej Jankowski, wtaczając beczkę cukru na wózek w dworcu kolei żelaznej z pomocą innego robotnika, doznał ciężkiego uszkodzenia. Beczka bowiem obsunęła się im z rąk i przygniotła Jankowskiego w nogę i plecy.

Zawieziono go do szpitala S. Łazarza. Jankowski ma lat 25, pochodzi ze Lgoty w powiecie Olkuskim, służył w wojsku meksykańskiem.

— Wczoraj po trzecim akcie *Slubów panieńskich*, które odegrano na scenie naszej, wielbiciele p. Rapackiego wręczyli mu za kulisami złoty pierścień. Imieniem deputacyi, w ktorej skład wchodzili pp. Władysław Łuszczkiewicz, prof. szkoły sztuk pięknych, Stanisław Mirecki, prof. w szkole muzycznej, Władysław Anczyc, hr. Jerzy Szembek i p. Maryan Dworski, przemówił prof. Łuszczkiewicz w te mniej więcej słowa:

„W imieniu grona wielbicieli talentu Twego, Panie, przychodzimy wyrazić Ci tutaj najgłębsze podziękowanie za te darowane nam chwile wzniosłych uniesień, wywołanych w nas grą Twoją. Czujemy, że za trudy artystycznego zawodu najwyższą nagrodą jest uznanie narodu, wypowiedziane przez przewodniczących krajowi — ale Ojcowie narodu, co nagradzali artystów, śpią na Wawelu, nam pozostało tylko bratnie uściśnienie ręki i słowo: Bóg zapłać! Węzeł tego serdecznego stosunku między Tobą a wielbicielami Twymi pragniemy utrwalić tym drobnym upominkiem. Niechaj pierścień ten, jak niegdyś naczelników Wenecyi, zaślubi nas z Twem morzem uczuć, którem tak mistrzowsko władniesz na scenie narodowej. Niechaj przypomina Ci Kraków, a ubogie ściany tego miejsca niechaj Cię widują często i długo."

P. Rapacki serdecznie podziękował za ten objaw uznania jego pracy i talentu. Pierścień złoty ofiarowany p. Rapackiemu ma na zewnętrznej stronie w pośrodku na tarczy monogram W. R., z jednej strony herb miasta Krakowa, z drugiej maskę jako symbol dramatu; wszystko oplecione laurem. Do koła pierścienia zewnątrz napis: „Wincentemu Rapackiemu," wewnątrz: „Artyście dramatycznemu wielbiciele z Krakowa 1871." Pierścień wykonany bardzo pięknie przez p. Głowackiego, jubilera tutejszego.

— W miesiącu maju organa krakowskiej Dyrekcyi policyi aresztowały osób 441. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 105, a mianowicie: za gwałt publiczny 2, za wydawanie podrobionych biletów bankowych 1, za zbiegowisko 2, za kradzież 69, za sprzeniewierzenie 1, za oszustwo 5, za obrazę straży 17, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 5, za uszkodzenie złośliwe cudzej własności 2, za potwarz 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku itd. 170. W szpitalu umieszczono nierządnic 10. Ukarano zaś policyjnie za ekscesa, pijaństwo, włóczęgostwo itd. 156. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 76 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 1, za przewinienie w służbie 29, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 11, za pozostawienie koni bez dozoru 6, za spieszną i nieostrożną jazdę 9, za samowładne zatrzymanie cudzej własności 1, za przekroczenie przepisów meldunkowych 3, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 20, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 2.

— Ze sprawozdania Krynicy za r. 1870 przez Dra Zieleniewskiego temi dniami drukiem ogłoszonego, pod napisem „Obraz ruchu i postępu zakładu zdrojowego w Krynicy, dowiadujemy się iż w r. 1870 bawiło w Krynicy podczas pory kąpielowej 739 rodzin, składających się z 1649 osób. Nie wchodząc w szczegóły statystyczne i lekarskie, wymienione w powyżej powołanem sprawozdaniu, na dowód wzrostu i szybkiego rozwoju Krynicy przytaczamy tutaj iż było:

iż było:	w r. 1860	w r. 1870
domów gościnnych	15	57
pokojów gościnnych	113	600
pokojów łaziebnych	27	72
rodzin bawiących	384	739
osób przebywających	990	1643
wydano kąpiel mineralnych	16020	28210
rozesłano w handel flaszek wody mineralnej	23000	45630

Z pomiędzy ulepszeń i nowych nabytków w zeszłym roku w Krynicy pozyskanych, za najważniejsze uważamy: rozpoczęcie budowy chodnika krytego okok zdroju mineralnego, z urządzeniem galeryi do przechadzki, żętyczarni i lokalu na kąpiele gazowe, któremi Krynica wszystkie krajowe zakłady ma wyprzedzić. Sprzedaż 13tu placów pod budowę domów mieszkalnych, w zakładzie Krynickim, w roku zeszłym przez ministerstwo skarbu zatwierdzona, posłużyła niektórym nabywcom ukończyć już w bieżącym roku budowę domów. Wobec takich dowodów rozwoju Krynicy należałoby pomyśleć o szpitalu dla ubogich, na kuracyę zdrojową tam przybywających; ku czemu za podstawę posłużyćby mógł zebrany już dotychczas fundusz złr. 1.700 i owe 600 bezpłatnych kąpiel, jakie rząd corocznie ubogim chorym w Krynicy udziela, obok wolnego pomieszkania, z pięciu pokoi złożonego.

— W Wiedniu umarł d. 3 czerwca Juliusz Antoni Wysłobocki radzca rządowy, dyrektor w ministerstwie spraw wewnętrznych, znany powszechnie, mianowicie jako założyciel gospody dla urzędników.

— Stowarzyszenie aptekarzy we Lwowie uchwaliło zanieść do ministeryum petycyę z wnioskiem, aby aptekarze obowiązani byli ukończyć pełne gimnazyum, zdać egzamin dojrzałości, a po ukończeniu studyów uniwersyteckich ubiegać się o stopień doktora farmacyi.

— Donoszą nam ze Lwowa, że p. Antoni Wrany, który się tam dał słyszeć w koncercie wraz z p. Hallirzem, zamierza dać koncert w Przemyślu.

— Dnia 2 czerwca wojsko pruskie wróciło do Poznania z kampanii francuskiej i przyjmowane było przez władze miejscowe i instytucye, a wieczór odbyła się iluminacya. *Dziennik Poznański* wymienia mieszkania duchowieństwa jako oświetlone, dodaje zaś, że „było jednak dosyć mieszkań nieoświetlonych". Z tego się pokazuje, że nie same tylko mieszkania duchowieństwa były oświetlone, lecz tylko, że niektóre mieszkania w mieście oświetlonemi nie były. „Oświadczenie" atoli podpisane przez p. Franciszka Dobrowolskiego ogłoszone w *Dzienniku Poznańskim* przekonywa, że nietylko duchowieństwo oświetliło okna, lecz także Redakcya *Dziennika Poznańskiego*, tudzież redaktor jego p. Dobrowolski w mieszkaniu swojem. „Oświadczenie" bowiem mówi, że oświetlono lokal redakcyi i mieszkanie redaktora „bez jego wiedzy i wbrew jego woli". Maż znaczyć to oświadczenie, że tylko p. Dobrowolski sam jeden był przeciwny illuminacyi, a wszyscy inni właściciele i mieszkańcy zrobili to z „dobrej woli"?

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej.

— Dnia 3 czerwca pochmurno, po południu w nocy deszcz; termometr doszedł do 12°.0 od 4°.0 R.; dnia 4 częściowa pogoda, termometr doszedł do 18°.2 od 8°.0 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 5 czerwca o godz. 6ej rano stan jego był 326'''.46, termometru + 11°.6 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We wtorek dnia 7 czerwca, *Mentor*, komedya w 3 aktach prozą, oryginalnie przez J. Aleksandra hr. Fredrę napisana.

— We wtorek dnia 6 czerwca, Sgo Norberta opata wyznawcy.

Sprawy sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek 6 czerwca: Proces prasowy przed sądem przysięgłych przeciw p. Romualdowi Jakubowskiemu o obrazę honoru.

Abrahama Kleimanna i Abrahama Goldberga o kradzież.

We środę 7 czerwca: Franciszka Lipiarza o kradzież i gwałt publiczny; Antoniego Freitaga o ciężkie obrażenie ciała; Pawła Dzidy o kradzież.

W piątek 9 czerwca: Zofii Godkowej o ciężkie obrażenie ciała; Franciszka Kucharskiego o ciężkie obrażenie ciała; Anny Galonczyny o dzieciobójstwo; Mikołaja Kozbioła o kradzież.

W sobotę 10 czerwca: Łukasza Nawrata o kradzież; Antoniego Haratasa o zgwałcenie; Naftela Pitcele o kradzież.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo zaliczkowe dla miasta Krakowa oraz dla powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego, odbyło walne zebranie członków w sobotę w ogrodzie Strzeleckim. O stanie tego Towarzystwa złożone zostały sprawozdania tak komisyi rachunkowej, jak dyrekcyi. Towarzystwo rozpoczęło swe czynności z d. 1 stycznia 1870 r., i w przeciągu zeszłego roku wzrosło z 50 członków do 463, z których 3 zaledwie wystąpiło z powodu opuszczenia Krakowa. Członkowie ci zadeklarowali sumę 22,615 złr., z której uiszczono spłaty 13,345 złr.

Na 373 weksle udzielono pożyczek na sumę 68,175 złr. z tych spłacono 26,276, pozostaje wypożyczonych 41,899 złr. Weksli zaprotestowano tylko 4; z tych jeden spłacony, drugi spłaca się ratami, a 2 w procesie.

Dochód z procentów od sum wypożyczonych wyniósł 2,764 złr. Z tego wydano na procent od pożyczki udzielonej Towarzystwu z Kasy Oszczędności i Towarzystwa ogniowego w sumie 26,945 złr. — 1,004 złr.; koszta administracyi wyniosły 954 złr.; koszta założenia 106 złr., razem 2,064 złr.; pozostało czystego dochodu 700 złr.

Zarazem wskazano w sprawozdaniu, że do 1 czerwca b. r. liczba członków wzrosła do 602, suma deklarowanych udziałów do 28,380 złr., na które uiszczono już wpłaty 18,814 złr., nadto, że w przeciągu tych 5 miesięcy pobrane procenta od pożyczek wyniosły 4,204 złr.

Po odczytaniu sprawozdania, udzielono dyrekcyi absolutoryum. Następnie przyjęto bez dyskusyi wniosek dyrekcyi, aby zysku czystego 700 złr. użyć w ten sposób, iżby na dywidendę obrócić 640 złr. w stosunku 8% od złożonych udziałów, a 60 złr. przelać do funduszu zapasowego.

W tem miejscu wypada zrobić uwagę, że nad wnioskiem ostatnim przewodniczący Zebraniu nie otworzył dyskusyi, a ile wiemy miał być postawiony wniosek przeciwny, aby całą sumę 700 złr. przenieść do funduszu zapasowego. Byłoby to rzeczywiście daleko stosowniej, gdyż bezpieczeństwo Towarzystwa opiera się na funduszu zapasowym, i z tego powodu inne ustawy podobnych Towarzystw przekazują wpisowe na fundusz zapasowy. Ponieważ ustawa Towarzystwa Zaliczkowego Krakowskiego przewiduje tylko tworzenie funduszu zapasowego z części czystego zysku, a Towarzystwo nie jest spekulacyjne, i zapewnia uczestnikom korzyści z prawa do pożyczek, gdy prócz tego dywidenda dla pojedynczych członków jest bardzo mała a zatem uszczerbek osobisty nieznaczny, należało dla dania Towarzystwu większej pewności przelać większą sumę na fundusz zapasowy.

Po krótkiej dyskusyi nad pytaniem, z ilu członków ma się składać wydział Towarzystwa, zgodzono się na wybór do wydziału 24, członków i wybrano do wydziału pp. Szumańczowskiego Ludwika, Boreckiego Władysława, Bruśnickiego Władysława, Chmurskiego Antoniego, Dra Machalskiego Maksymiliana, Böhma Jana, Hanickiego Jana, Dra Korczyńskiego Adolfa, Baranowskiego Teodora, Höfelmajera Ignacego, Sataleckiego Józefa, Tomaszewskiego Władysława, Dworskiego Maryana, Tańskiego Adama, Pinkalskiego Floryana, Siedleckiego Adolfa, Małuję Romana, Anczyca Władysława, Gejslera Jana, Jerzmanowskiego Józefa, Korneckiego Wincentego, Mańkowskiego Konstantego, Czarnuchowskiego Stanisława i Gójskiego Romana. Głosowało 132 członków. Bilans cały będzie ogłoszony w inseratach naszego pisma.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń odbyło dziś walne zgromadzenie, na którem przyjęło do wiadomości sprawozdania z działu ogniowego, gradowego i ubezpieczeń na życie, zatwierdziło odpowiednie wnioski Rady nadzorczej i wybrało, w miejsce ustępujących pięciu członków, pp.: Cieńskiego, Dobrzyńskiego, Bogdanowicza i Johna. Wybór piątego członka nie przyszedł do skutku, największą liczbę głosów otrzymali pp. Niedzielski Erazm i Miliewski Alfred.

Czerniowce 20 maja. W pierwszej połowie maja było zimno, dżdżysto i wietrzno, a w końcu okazały się i nocne przymrozki, tak że z małemi przerwami mieliśmy mało dni słonecznych. Zasiewy tak zimowe jakoteż i jare są wprawdzie nie najgorsze, kukurydza tylko miejscami wschodzi, a w wielu miejscach zgniła, tak że nowy jej zasiew jest nieodzownie potrzebny. Na dobry zbiór, z tak późnego zasiewu liczyć już nie można, szczególniej jeżeli się pogoda nie ustali. Przy zupełnym prawie braku pokupu, ceny zboża w całym kraju są stałe, a nawet cokolwiek podniosły się. Także i kwitnięcie drzew owocowych postępuje bardzo powoli i jeżeli żadne szczególne zdarzenia nie wydarzą się — może bardzo obfity zbiór owoców nastąpić, gdyż nikt sobie tak mało chrząszczów jak w tym roku nie przypomina.

Przyjechali do Krakowa od 4go do 5go czerwca.

HOTEL SASKI: Antoni Śmiałowski właściciel dóbr z Galicyi, Antoni Barciński z Warszawy, Andrzej Garbiński z Warszawy, Teodor Kazimirz Popławski z Warszawy, Jan Wrzosek z Miechowa, Kazimierz Żeliński właściciel dóbr z Galicyi, Jan hr. Zamoyski wł. dóbr z Galicyi, Franciszek hr. Mycielski właśc. dóbr z Galicyi, Wincenty Dr Petrowicz właśc. dóbr z Galicyi, Józef Naimski z Galicyi, Witold Jaraczewski właś. dóbr z Poznańskiego, Dr Karol Maly adwokat ze Lwowa, Robert Weissenborn z Kongresówki, Jan Ostrowski z Kongresówki, Bolesław Sikorski właś. dóbr z Kongresówki, Bolesław Blaski właściciel dóbr z Kongresówki, Brygida Piekarska z Kongresówki, Marya Stankar z Kongresówki, Karol Podwysocki z Podola rosyjskiego, Wiktor Ochser wł. dóbr z Ukrainy, Jan hr. Tarnowski z Wołynia, Zofia hr. Czacka z Koninch, Juliusz Mekler z Wiednia, Marya ks. Lubomirska właśc. dóbr z Warszawy, Zofia hr. Tarnowska właśc. dóbr z Dzikowa, Konstancya hr. Mycielska właś. dóbr z Galicyi, Józef hr. Męciński wł. dóbr z Galicyi, Karol Chwalibóg właś. dóbr z Galicyi, Bazyli Osiński właś. dóbr i Jan Bogdan z Rosyi, Józef Hebenstreit z Wiednia, Edmund Zagórski właś. dóbr z Kongresówki, Władysław Zawadzki z Kongresówki, Konstanty Wielogłowski właś. dóbr z Kongresówki, Antoni z Zakliczyna Jordan wł. dóbr z Galicyi, Zenon Słonecki wł. dóbr z Galicyi, Feliks Gniewosz z Galicyi, Franciszek Jabłoński z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wincenty hr. Bobrowski właśc. dóbr z Galicyi, Władysław Wysocki właś. dóbr z Galicyi, Tytus Drohojewski wł. z Ryczowa, Feliks Dolański wł. d. z Galicyi, Feliks Wesołowski z Wołynia, Leonard Rogojski z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Jan hr. Tyszkiewicz wł. dóbr z Litwy, Józef Kruszewski wł. d. z Galicyi, A. Skrzyński w. z Galicyi, Antoni Fibich z Kongresówki, Franciszek Sewerius kupiec z Berlina, M. Kraemer kupiec z Worms, Ludwik Kępiński wł. d. ze Szczurowy, M. Hodyński z Rosyi, A. Denk kupiec z Wiednia, Ludwik Grabiański z Kongresówki, A. Przygodzki wł. d. z Kongresówki, Leonard Mirozewski wł. d. z Kongresówki, Aleksander Kratików i Michał Rembieliński z Rosyi, Jan Płocki właśc. dóbr z Galicyi, W. Povel z Paryża.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Peszt 3 czerwca. Na posiedzeniu Izby deputowanych Iranyi interpeluje, czy rząd w sprawie zbiegów paryskich zamierza zająć stanowisko Anglii i Szwajcaryi? Simonyi interpeluje ministra wyznań, czy nie zamyśla usunąć od urzędu biskupa Jekelfalussy za nieposłuszeństwo ustawom? Izba wyższa postanowiła pomimo odmownego oświadczenia Izby deputowanych obstawać przy pierwotnych zmianach projektów urbaryalnych.

Wersal 2 czerwca. Zgromadzenie narodowe naradzało się nad wnioskiem Lefèvre-Pontalisa względem rewizyi dekretów rządu obrony narodowej. Trochu rzekł przy tej sposobności, że wszelkie usiłowania Favra rozbiły się o nieprzyjmowalność warunków, pod jakiemi Bismark zezwalał na zwołanie zgromadzenia narodowego, które samo jedno byłoby kompetentnem rozstrzygać o kwestyi odstąpień territoryalnych. Zgromadzenie postanowiło przystąpić do drugiego czytania.

Wersal 2 czerwca. Dzienniki paryskie ogłaszają pismo podgubernatora banku francuskiego, margr. de Ploec, który oświadcza, iż bank podczas rządów Komuny pozostał nienaruszony. Bank doręczył tylko Komunie 9½ milionów, które były własnością miasta, oraz 7,290,000 fr. za zezwoleniem rządu wersalskiego. Pismo to wychwala urzędników banku, których postawa niezachwiana dozwoliła osiągnąć taki rezultat. — *Le Gaulois* donosi, że Lefranc przyjął dziś rano tekę ministra. Vermorel i Fryderyk Morin zostali dziś przytrzymani i do Wersalu odstawieni.

Wersal 2 czerwca. Jenerał Leflô, dotychczas minister wojny, przyjął dziś wreszcie posadę posła w Petersburgu. Magr. Gabriac idzie na pełnomocnika do Berlina. Komisya zajmująca się rezorganizacyą wojskową, oświadczyła się jednogłośnie za zaprowadzeniem powszechnej służby wojskowej.

Wersal 3 marca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło jednogłośnie kredyt 1,053,000 franków na odbudowanie domu Thiersa. Komisya wyznaczona do obrad nad wnioskiem względem zniesienia ustawy skazującéj Bourbonów na wygnanie, prawie cała przychylna jest wnioskowi. Zapewniają, że wniosek o przedłużenie pełnomocnictw Thiersa wniesiony będzie w poniedziałek.

Wersal 3 czerwca. Rozkaz dzienny marszałka Mac Mahona do żołnierzy wojska liniowego i morskiego mówi: „Odwaga wasza i wasze poświęcenie pokonały wszystkie przeszkody. Po dwumiesięcznem obleganiu i ośmiodniowej walce na ulicach, Paryż nakoniec wyzwolony został. Wyrwawszy Paryż z rąk nędzników, którzy go zamienić zamierzyli w kupę gruzów, uchroniliście go od zupełnej ruiny i oddaliście go napowrót Francyi. Cały kraj przyklaskuje powodzeniom waszych patryotycznych usiłowań; Zgromadzenie zaś narodowe, które jest wyobrazicielem kraju, przyznało wam najgodniejszą was nagrodę, gdy jednogłośnie orzekło, że armia lądowa i marynarka zasłużyły się ojczyźnie.“

Wersal 3 czerwca. Zapewniają, że na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego większość wniesie, aby znieść ustawę skazującą familię Bourbonów na wygnanie z Francyi, oraz ustawę względem przedłużenia pełnomocnictw Thiersa na dwa lata. W Paryżu rozbrajanie, rewizye domowe i aresztowania odbywają się bez oporu. Sądy wojenne zaczną we wtorek urzędować. Dwie koleje żelazne z Paryża do Wersalu, rozpoczęły napowrót od dziś rana dawniejszą służbę; natłok podróżnych ogromny. Ruch zupełnie swobodny. W Paryżu zaczyna życie handlowe i przemysłowe podnosić się.

Londyn 2 czerwca. W Izbie niższej na interpelacyę Bourkego odpowiedział sekretarz stanu Bruce, że rząd angielski nie otrzymał ze strony rządu francuskiego żadnego zawiadomienia o wydawanie zbiegłych. Na interpelacyę Lockego odpowiada Enfield, że o traceniach gromadnych w Paryżu wiadomo rządowi tylko z dzienników; dla tego nie robił przeciw temu żadnych remonstracyj.

Monachium 3 czerwca. Wojska bawarskie wyruszają z pod Paryża 6go.

Monachium 3 czerwca. Wkrótce mają się odbyć zaręczyny króla Ludwika II z księżniczką Maryą, córką Cara Aleksandra. Pogłoski o zamiarze wypowiedzenia przez rząd konkordatu są bezzasadne.

Darmstadt 4 czerwca. Na mocy umowy militarnéj zawartéj między Prusami a Hesyą, ta ostatnia stawia 3 pułki piechoty po 3 bataliony, 2 pułki jazdy i 6 bateryj. Mundury mają być podobne do pruskich. Przysięgę składają Cesarzowi, a oficerowie składają W. księciu rewersa. Cesarz wydaje patenta oficerskie. Co do ministerstwa wojny nadal, nic nie postanowiono; a co do całéj umowy zastrzeżone jest zatwierdzenie sejmu heskiego.

Florencya 2 czerwca. Minister spraw zagranicznych skarżył się w Wersalu na posła francuskiego w Rzymie hr. Harcourta, jakoby tenże przekraczał atrybucye swoje, twierdząc, że przeniesienie stolicy do Rzymu napotka na opór Francyi. Visconti-Venosta pyta zatem rządu wersalskiego, czy i jak dalece słowa te posła francuskiego mają być brane za wyraz polityki Francyi.

Florencya 2 czerwca. Według dziennika *International*, Napoleon zamierza opuścić Anglię i osiedlić się w Austryi. Księstwo Meternichowie odradzali mu; ale Cesarz polecił wejść w układy o nabycie zamku Miramar pod Tryestem (niegdyś własność cesarza Maksymiliana).

Florencya 3 czerwca. Izba zezwoliła na podwyższenie ceł wchodowych od pszenicy i żyta. W senacie interpelował Ribotti o stan marynarki. Po wyjaśnieniach ze strony ministra senat uznawszy konieczność spiesznego zreorganizowania marynarki, uchwalił przejście do porządku dziennego.

Bukarest 2 czerwca. W pierwszych dniach lipca ma się rozpocząć sesya sejmowa. Rząd zamierza wnieść na niej ustawę mającą na celu uregulować kwestyę kolei żelaznych w sposób korzystny dla wierzycieli (jest to prawdopodobnie puszczona pogłoska dla uspokojenia posiadaczy akcyj kolei i wpłynięcia na polepszenie kursu ich. *Red.*)

Konstantynopol 3 czerwca. Lord Bulwer przybył tu wczoraj i przyjęty był przez Portę z wyszczególnieniem.

Wiedeń 4 czerwca.

Namiętności stronnicze znowu żywo trzęsą kalejdoskopem politycznym. Obraz chwilowego położenia rzeczy w coraz czarniejszych przedstawia się barwach. Dzienniki popychają opozycyę do energicznych kroków przeciw rządowi. Odmówienie budżetu stało się hasłem przeciwników hr. Hohenwarta. Przed tygodniem odmówienie budżetu należało jeszcze do rzeczy niepodobnych, dziś już uważają je za prawdopodobne. Do zmiany usposobienia w kołach poselskich przyczyniła się w wysokim stopniu tutejsza burzliwa, niespokojna i niepokojąca prasa. Nie możemy jednak dziennikom i deputowanym z lewicy pewnej odmówić słuszności. Po uchwaleniu adresu i odpowiedzi cesarskiej na takowy, współistnienie tego ministerstwa z tą Izbą zakrawa na ironię. Dla tego pojmujemy dążenie Izby do samobójstwa. Adresem swoim większość Izby pragnęła uzyskać albo własne rozwiązanie, albo uwolnienie gabinetu. N. Pan stanął po stronie gabinetu; więc Izba — biorąc rzeczy parlamentarnie — ma prawo żądać i oczekiwać swego rozwiązania. Dłuższe współdziałanie obu czynników, rządu i Izby, po tem, co zaszło, musi konstytucyonalizm *ad absurdum* doprowadzić.

Gabinet czuje to równie dobrze, jak Izba, wie bowiem, co mu nakazuje prosta przyzwoitość, co jest winien Izbie — jej rozwiązanie. Już nieraz wskazaliśmy, że rozwiązaniu Izby obrady Delegacyj i niezałatwiony budżet stoją na przeszkodzie. Gabinet hr. Hohenwarta jako nieparlamentarny, chciał przetrzymać ciężką chwilę Delegacyj i budżetu z Izbą dzisiejszą pomimo adresu. Zdaje się atoli, że Izba tej przysługi gabinetowi oddać nie chce. Większość Izby pragnie upaść z honorem, i zarazem w chwili upadku swego największe zgotować gabinetowi kłopoty. Tak zrozumieć należy politykę wiernokonstytucyjnych, skoro wszelkie od dwóch dni poruszają sprężyny, aby sobie zapewnić pożądaną liczbę głosów do odmówienia budżetu. Pp. Herbst, Giskra i Sturm namawiają swych kolegów z lewicy, głównie zaś właścicieli większych posiadłości, których głosy są wątpliwe, aby nie zezwolili na budżet ministerstwu. Ostateczna wszelako uchwała lewicy dopiero na jutrzejszem wieczornem posiedzeniu zapadnie. Wtorkowe posiedzenie Izby poselskiej będzie więc bardzo zajmującem.

Wnosząc z usposobienia rozmaitych odcieni opozycyi i ich przywódzców, można liczyć na trzy ewentualności. Albo lewica, uzyskawszy potrzebną ilość głosów, wystąpi odrazu z wnioskiem odroczenia obrad budżetowych lub przejścia do porządku dziennego nad ustawą finansową; a w razie uchwalenia tego wniosku ministeryum bez względu na Delegacye musi rozwiązać i rozwiąże z pewnością Izbę, bo bez budżetu rządzić nie może. Przypuszczamy drugą ewentualność, że lewica nie uzyska większości, że zatem Izba rozpocznie obrady nad budżetem i takowy uchwali. Możebną jest wreszcie dyskusya szczegółowa nad budżetem i odmówienie ustawy finansowej w trzeciem czytaniu. Ostatnia ewentualność również za sobą pociągnie rozwiązanie Izby. Rząd bowiem w sprawie budżetu w żadne nie może wchodzić kompromisa.

Jeżeli Izba we wtorek przyjmie porządek dzienny nad ustawą finansową — hr. Hohenwart będzie zmuszony natychmiast rozwiązać Radę państwa. Stałoby się to w chwili dla rządu i państwa najniepomyślniejszej, bo w chwili obrad wspólnego parlamentu. Z rozwiązaniem Izby gasną mandata członków Delegacyi przedlitawskiej, kończy się czynność ostatniej, a tem samem musi i węgierska Delegacya przerwać swe czynności. W ten sposób wzrósłby chwilowo chaos polityczny. Miejmy nadzieję, że do tej ostateczności nie przyjdzie, że opozycya nie pozyska większości do odmówienia budżetu.

D. 3 b. m. przyszło w parlamencie niemieckim trzecie czytanie ustawy o wcieleniu Alzacyi i Lotaryngii. W imieniu stronnictwa demokratycznego protestuje przeciw temu aktowi Sonnemann, z powodu, że wcielenie nastąpiło faktycznie bez zapytania się ludu Alzacyi i Lotaryngii przez głosowanie powszechne, a zarazem odrzuca mniemanie, jakoby podzielał stanowisko socyalisty Bebela. Ewald protestuje również przeciw wcieleniu z tych samych pobudek, z jakich był przeciwny zaborom r. 1866. Trzecim przeciwnikiem był biskup paderborński, Ketteler, z powodu, że ustawa zaprowadza w krajach zabranych dyktaturę (po dzień 1 stycznia 1873). § 1 ustawy przyjęty został wszystkiemi głosami prócz Sonnemanna i Ewalda. § 2 naznacza zaś r. 1873 do wprowadzenia w krajach zabranych konstytucyi niemieckiej. Podczas rozpraw nad tym paragrafem zabrał głos ks. Bismark, aby nacechować stanowisko swoje, a po części zatrzeć wrażenie sprawione różnicą między rządem a parlamentem, i zatrzeć wrażenie pogróżki swojej, iż złoży urząd. Rzekł on, iż upatruje w uchwałach izby zamiar utrzymywania kurateli nad Alzacyą i Lotaryngią. Nic nie przeszkadza Alzaczykom korzystać z konstytucyi, i zapewne będą oni niebawem reprezentowani w radzie związkowej, ale parlament nie powinien przywłaszczać sobie reprezentowania interesów Alzacyi, i przeszkadzać, aby sejm miejscowy zajmował się niemi. Jeżeli parlament obawia się dyktatury do r. 1874, jakiej rząd chce, przeto nie powinien dozwalać jej do r. 1873, bo czyż można mało zrobić w ciągu półtora roku? Przed zaprowadzeniem w Alzacyi konstytucyi Niemiec potrzeba ujednostajnić i zreformować administracyę i sądownictwo, co wymagałoby tu w parlamencie przynajmniej całorocznej sesyi. Dalej mówi Bismark, że nie chciał złożyć urzędu kanclerza, lecz tylko urząd ministra Alzacyi, i przyznaje się do zbytniej drażliwości, o której uwzględnienie uprasza. Jest to zatem, jak się z jego mowy pokazuje, odwrót. Ale i to nie wpłynęło na uchwałę izby, która zgodziła się na dyktaturę tylko do końca 1872. Wreszcie cała ustawa ostatecznie uchwaloną została z bardzo małą opozycyą obu skrajnych stronnictw.

Na poprzedniem posiedzeniu oświadczył ks. Bismark, że z wynagrodzenia kosztów wojennych przeznacza się 22 miliony talarów dla poszkodowanych Niemców wydalonych z Francyi.

Car Aleksander przybędzie do Berlina 9go, i dwa dni tam zabawi, poczem udaje się do Ems. Ponieważ ks. Gorczakow, bawiący parę dni w Berlinie, jedzie również do kąpiel do Wildbad, przeto znów krążą wieści o dyplomatycznych zjazdach i o kongresach. Car Rosyjski nie będzie jednak, jak głoszono, obecnym wejściu tryumfalnemu wojsk niemieckich do Berlina, które naznaczone jest na d. 16 bm.

Jenerał Klapka podczas swego temi dniami pobytu w Berlinie miał posłuchanie u Bismarka. Dawniej uchodził on za pośrednika między Napoleonem a Bismarkiem, ale odkąd ten ostatni zaczął go lekko traktować, stosunek ten zerwał się. Dziś na nowo się zawiązuje. Czy idzie o jakie węgierskie sprawy?

Posener Ztg donosi pod dniem 1 b. m., że skończono w Poznańskiem zbieranie podpisów pod adres do Papieża z powinszowaniem 25ej rocznicy zasiadania na Stolicy Apostolskiej. Liczba podpisów przenosi 400,000 i reprezentuje wszystkie warstwy społeczne.

Wiadomo, że Prusy rościły sobie prawo do księstwa Brunszwickiego, które powinno po wygnanym księciu Karolu, znanym szaleńcu, i po panującym dziś jego bracie, obu bezdzietnym, przypaść domowi hanowerskiemu. Długi czas zastrzegano sobie w Berlinie, że gdy dwór hanowerski został przez Prusy wydziedziczony, nie może mieć także prawa do Brunszwiku. Teraz atoli, gdy przychodzi ostatecznie rozstrzygnąć o losie domu hanowerskiego, a zarazem niebawem wypadnie rozstrzygnąć o dziedzictwie jego w Brunszwiku, dwór pruski skłania się podobno do tego, aby królewicz hanowerski został adoptowany przez księcia Wilhelma Brunszwickiego i objął po nim księstwo. Byłby to najłatwiejszy sposób zamknięcia na zawsze kłopotliwych dla Prus zatargów dynastycznych i uzyskania zrzeczenia się domu hanowerskiego do Hanoweru.

Z Francyi w tej chwili nic nowego. Dzisiaj miało przyjść w Wersalu do obrad nad wyborami książąt Orleańskich i nad zniesieniem ustaw skazujących obie linie Bourbonów na wygnanie. Jest to kwestya zarazem dynastyczna, bo obecność książąt obu linij ułatwi zabiegi ich do tronu a nadto sama jedna stawi przeszkody dość jeszcze silnej, mianowicie na prowincyi, partyi napoleońskiej. Chcą przeciwstawić hr. Chambordowi i hr. Paryża przedłużenie władzy Thiersa o dwa lata, ale też te dwa lata posłużyłyby pretendentom do utworzenia silnego stronnictwa.

Nakoniec zaprowadzone zostają formalne sądy wojenne do sądzenia uczestników Komuny. Gospodarowanie samowolne wojska w Paryżu było tak straszne, że ustanowienie sądów wojennych, któreby przynajmniéj ratowały pozory sprawiedliwości, uważane jest za dobrodziejstwo.

Proces księcia Aleksandra Karadziordżewicza, niegdyś panującego w Serbii, zamieszkałego w Węgrzech, obwinionego o udział w zamordowaniu księcia Miłosza Obrenowicza, ukończył się dopiero d. 3 bm. w sądzie najwyższym w Peszcie, przeszedłszy wszystkie instancye. Tak książę Aleksander jak dwaj inni obwinieni Tryfkowicz i Stankowicz zostali uniewinnieni z braku dostatecznych dowodów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 5 czerwca. Słychać za rzecz pewną, że doniesienia dzienników o rokowaniach z Czechami, o mianowaniu ministra dla Czech, są bezzasadne; osobliwie też wiadomości o podziale Szląska zupełnie są wymyślone.

Wiedeń 5 czerwca, godz. 3¼ po poł. *Wiener Abendpost* pisze: Z powodu doniesień o statniemi dniami podawanych o stanie rozmów prowadzonych z członkami opozycyi czeskiej, jakoteż z powodu pogłosek wiążących się z temi doniesieniami o mianowaniu ministra krajowego dla Czech, o roli pośrednika politycznego pewnego uczonego morawskiego (X. Dudika. *Red. Cz.*), o podzieleniu księstwa Szląskiego, o zamierzonem umyślnie dla tych spraw zwołaniu Rady państwa, i t. d. — jesteśmy upoważnieni oświadczyć, iż wszystkie te pogłoski są zupełnie bezzasadne.

Wersal 4 czerwca. Paskal Grousset aresztowany został w Paryżu wczoraj. Śledzą pilnie za Pyatem, który, jak się zdaje, nie opuścił Paryża. Potwierdza się, że wniosek względem przedłużenia urzędu Thiersa wniesiony będzie w Zgromadzenin narodowem w poniedziałek. *Le Français* rozbierając bieżące kwestye parlamentarne, mówi: Nie byłoby się czemu dziwić, gdyby wszystkie te kwestye spowodowały Zgromadzenie narodowe do stwierdzenia na nowo wyrażonéj już w programie w Bordeaux normy postępowania. Byłby to dość naturalny środek, aby przeszkodzić mylnemu pojmowaniu motywów, które podyktowały wnioski względem uznania prawomocności wyboru książąt Orleańskich i zniesienia wygnania.

Bruksella 4 czerwca. *Indép. belge* pisze: Doniesienia prywatne potwierdzają wiadomość o aresztowaniu w Szwajcaryi Paskala Grousseta i Feliksa Pyata; dodają jednak, iż ci po swojem aresztowaniu uszli, i że rząd szwajcarski oświadczył, iż nie wie, co się z nimi stało.

Kursa. Wiedeń 5 czerwca godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 58·90.— Zjedn. dług państwa w srebrze 68·90. — Losy z r. 1860 99·80 — Akcye banku 779. — Akcye kredytowe 286·—. — Londyn 123·30. — Srebro 121.35 — dukat 5·84 — Lombardy 174·60. — Losy z roku 1864 126·—. — Akcye franco-austr. 116·75. — Napoleony 9·80½.— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 260·75. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 175·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 164·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 107·— — Akcye banku jenerąl. —·—.— Renta w srebrze 69.—. — Oblig indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 171·— Akcye anglo.-banku 242 75. Akcye kol. rządow. 424·.— — Akcye kol. siedm. 171·—. — Akcye kol. Rudolfa 165·—.— Akc. kol. Pardubic. 180·— — Akcye kol. północ. 229·—.— Tramway 219·50·— Akcye banku budowy 80·—.— Akcye kol. wschod. 84·50. — Akcye kolei Alföld. 177·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 88.50— Usposobienie giełdy: ustalone.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 czerwc.	żądają	płacą
Sreb. pol. sr. za 100 zł.	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 50	89 50
Bankn. pol. za 100 złr.	410	407
Ruble ros. za 100 rub.	164¼	163
Talary prus. za 100 tal.	182½	181¼
Bankn. prus. za 150 złr.	82½	82
Srebro nowe austr.	121½	120½
Dukat ważny	5 98	5 87
Napoleon d'or	9 98	9 87
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	78	76¾
5% " " " " "	88	86½
Obl. indemniz. z kup.	76	75
Akc. k. g. z dyw. bez k.	263	260
" L. Czerniowieck.	176	173
Akcye B. G d. H. i P.	70 —	68 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	95 —	93 50
Wiedeń 3 czerwca		
5% zjed. dług pań. ban.	59 40	59 30
5% " " " sreb.	69 40	69 30
" Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 50
" " " czeskie	97 —	96 —
" " " węgiersk.	80 40	80 10
" " " galicyjsk.	75 30	75 —
" " " bukowiń.	74 25	73 75
" " " siedmiog.	76 50	76 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 60	107 40
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 50	97 25
4 " galicyjskie	— —	75 50
5 " "	— —	84 25
6 " gal. zakł. kr. włoś.	90 75	90 25
5 " węgiersk. losow.	89 75	89 25
5 " zakł. kred. austr.	106 50	106 25
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 10	86 90
5% Domin. pań. 120 fl.	123 —	127 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	280 —	279 —
" " " 1854	93 75	93 50
" " " 1860	110 10	99 90
" " " 1864	126 50	126 —
" Comorente	25 —	23 —
" Kredytowe	173 —	172 —
" żeglugi parowej na Dunaju	103 —	102 —
" księcia Salm	44 —	43 50
" " Palfy	32 —	31 50
" ks. Klary	37 —	35 —
" hr. St. Genois	31 50	31 —
" miasta Budy	37 —	36 —
" ks. Windischg.	24 —	23 —
" hr. Waldstein	24 —	23 —
" hr. Keglevich	17 —	15 —
" Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	787 —	785 —
Zakładu kredytowego	286 80	286 60
Żeglugi par. na Dun.	596 —	594 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2300	2295
" rządowej fr. a.	428 50	427 50
" zachodn. c. El.	224 50	224 —
" Pardubickiej	180 —	179 —
" południowej	174 50	174 —
" Galicyjskiej	262 25	262 —
" Czerniowieckiej	173 75	173 25
Kol. węg. półn. wsch.	164 75	164 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 75	165 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	178 —	177 50
" " Kosz.-Bogum.	97 75	97 25
" " Siedmiogrodz.	172 —	171 —
" " Cisańskiej	247 —	246 50
" " wschod. węg.	85 50	85 —
" " austr. północ.-wschodniej	212 75	212 25
" " Franc. Józefa	203 25	202 75
Akcye bank. anglo au.	245 —	244 50
" " angl. węg.	89 —	88 50
" Zakł. kred. węg.	111 —	110 —
" bank. frank. austr.	118 50	118 —
" " węgierskiego	79 —	78 50
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	150 50	150 —
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	108 25	107 75
" dla obrot. ogól	171 75	171 25
" Tow. han. pł. leś.	32 50	32 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 70	95 30
" (Emis. 1862) " "	94 —	93 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	138 —
" " Emis. 1867 "	136 —	135 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	110 —	109 75
" Bony 1870-1874 6%	241 —	240 —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 50
" " " za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
" " w sreb. 5% w. a.	105 60	105 30
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	95 —	94 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze "	96 50	96 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	104 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 25	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 60	79 30
" " " Emisya 1867.	90 50	90 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 —	88 75
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 50	91 25
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	99 25	98 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	5 83	5 81
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 78^{5}	9 78
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 40	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 25	120 75
Srebro, kupony	122 —	121 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 81^{50}	1 81^{25}
Lwów 2 czerwca		
Dukat holenderski	5 83	5 76
" cesarski	5 84	5 78
Półimperyał rosyjski	10 12	9 98
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
" papier. "	1 63¾	1 62¾
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 25	84 75
" " " 4%	76 50	75 80
Listy zast. Banku hip.	91 —	90 40
Obligi indem. bez kup.	75 60	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	260 50	259 50
" " lwow.-czer.	174 —	173 —
Akcye Banku hip. gal.	127 —	126 —
Warsz. 3 czerwca		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 4	88 54
" " 2 ser. "	88 4	87 71
kupon "	— —	1 78 8/9
Listy zastaw. nowe "	87 90	87 60
kupony "	— —	2 23 2/3
Listy likwidacyjne "	73 31	72 98
kupony "	— —	— 2 2/9
Kolej warsz. wiedeńska	76 —	— —
" " bydgows.	69 25	68 25
" " terespols.	— —	— —
" " łodzka	101 —	— —

Apteka „pod Słońcem"
Dra F. Sawiczewskiego
otrzymała świeżą
KROWIANKĘ
styryjską.
(701-5-)

Panie W. G. w Tarnopolu!

Nie chcąc imienia familii i tak w oczyźnie zawsze szanowanego urzędu plamić — **wzywam Pana** tą razą początkowemi literami, **byś Pan stosownie do wyroku sądu polubownego**, od roku zapadłego, **z rachunków dzierżawnych mnie zaspokoił i weksel**, na którem nigdy pieniędzy nie brałem, a który Pan zaufania nadużywając, nieprawnie sprzedałeś — **wycofał.** — Jeżli Pan do 8 dni od ogłoszenia tego nie uskutecznisz, zmusisz mnie do wyjawienia światu całego imienia i czynu. — Jak to nie pomoże, sądownie w jednej i drugiej sprawie wystąpię.
(744-2-2) *A. S.*

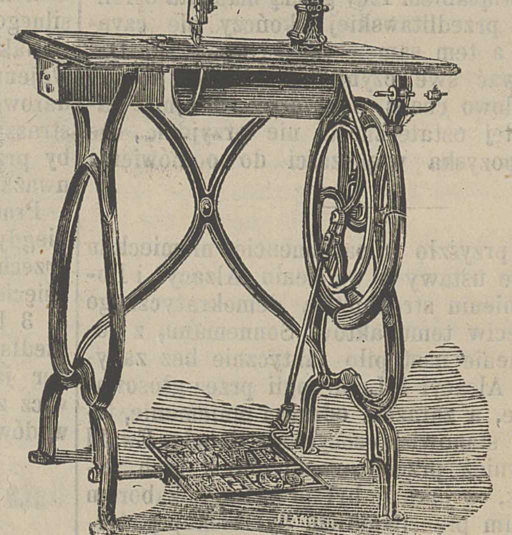
OGŁOSZENIE.
(752-1-3)

Dnia **15** i **16** Czerwca b. r. odbędzie się **licytacya** w KIELANOWICACH, 1/4 mili od stacyi pocztowej Tuchów, na której sprzedane zostaną
44 sztuk bydła
różnego wieku, rasy szwajcarskiej czarno-białej,
20 koni fornalskich, wozy, pługi, brony, ubranie na konie, wogóle co do gospodarstwa wiejskiego jest potrzebnem, oraz do umeblowania domu. (752-1-3)

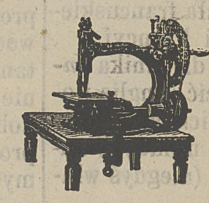
Poleca się do zakładania
szlifiarń drzewa
do wyrobu materyału papierowego, niemniej do zmian aparatów odwodniających i sortujących w już istniejących fabrykach, przez co rafinerya zupełnie jest zbyteczną, produkcya przy tem samem użyciu siły powiększa się o 50%, a cena roboty zręcznej zmniejsza się o 40%, i miejsca zyskuje się o połowę — wedle **patentowanych systemów** *Braci Waissnix i C. A. Specker* **uprzywil. prawie we wszystkich państwach Europy i Ameryki**; dalej do zakładania Fabryk papieru ze szmat, słomy, drzewa dyktury i trocin, wedle najnowszej konstrukcyi, wraz z motorami, transmisyami, kotłami i maszynami, poleca się **Fabryka maszyn K. A. Speckera w Wiedniu**, Landstrasse Nr. 37. Biuro w mieście Hoher Markt, Ankerhof Nr. 11. (782-1-6)

Zaproszenie
do wzięcia udziału w nowo rozpoczynających się ciągnieniach, przez miasto Hamburg przyjętych i poręczonych losowaniach pieniężnych.
Największa wygrana wynosi w najlepszym razie
100,000 talarów.
Główne wygrane wynoszą: **talarów 60,000, 40,000, 20,000, 16,000, 12,000, 10,000, 8,000, 3 po 6,000, 3 po 4,800, 1 po 4,400, 3 po 4,000, 4 po 3,200, 5 po 2,400, 11 po 2,000, 2 po 1,600, 28 po 1,200, 106 po 800, 6 po 600, 5 po 480, 156 po 400, 206 po 200, 2 po 120, 301 po 80, 11,600 po 44, 12 po 40, 12 po 20** it. d. it. d.
Przeszło połowa losów wyciągniętą będzie z wygraniem w siedmiu losowaniach: razem **24,900** wygranych, które wedle planu w przeciągu kilku miesięcy będą wylosowane.
Za nadesłaniem gotówki w austr. banknotach rozsyłam **„Oryginalne losy"** na pierwsze losowanie, które urzędowo wedle planu jest ustanowione
już na 21 Czerwca b. r.
po następujących stałych cenach:
Jeden cały oryg. los złr. 3 c. 50
Połowa oryg. losu „ 1 „ 75
Ćwiartka oryg. losu „ — „ 90
z zapewnieniem najszyb. przesyłki.
Każdy biorący udział otrzymuje odemnie **oryginalny los opatrzony urzędową pieczęcią**, a nie trzeba ich uważać za promesy, które polegają tylko na osobistem zaufaniu.
Urzędowy oryginalny plan dodaje się bezpłatnie do każdego polecenia, a pieniądze wygrane wraz z urzędowym wykazem w tej chwili się przesyłają.
Skutkiem zaufania, jaki sobie te losy zjednały, oczekuję znacznych poleceń i takowe, nawet najmniejsze, wypełnione będą najdyskretniej i jak najpunktualniej.
W krótkich przerwach padło **kilka wysokich wygranych w moim kantorze.**
Adresować należy bezpośrednio do podpisanego
Adolf Haas
Staatseffecten - Handlung in Hamburg.
Za udzielone mi dotychczas tak obficie zaufanie, składam dzięki moim interesantom. (739--35)

JÓZEF JAHN
W KRAKOWIE
poleca swój świeżo zaopatrzony wielki skład
Obić pokojowych
z fabryk francuzkich, angielskich i krajowych,
po cenach tegorocznych, tańszych niż dotąd istniały.
Story do okien, ceraty na meble i stoły, massę i lakier na posadzki, lakier na meble,



Maszyny do szycia
w najlepszych systemach
stolikowe i ręczne.





Pióra stalowe profesora Freiwirtha
wraz z tabelą nauki kalligrafii, najlepszy system nauczenia się w 8-iu godzinach pięknie pisać.
(478-8-10)

MAGAZYN NOWOŚCI LEONA FEINTUCHA
w **KRAKOWIE,**
w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką,
poleca się doborem jak najlepszych i najnowszych towarów po cenach bardzo umiarkowanych:
Kapelusze słomkowe i **pilśniowe** angielskie, **krawaty** mężkie angielskie w najnowszych fasonach, **koszule mężkie, kołnierze** i **mankiety, kapelusze** cylindrowe białe i czarne w najlepszym gatunku. **Parasole** i **parasolki** damskie najnowsze. **Perfumerye** angielskie Atkinsona, **kufry** do podróży, **kołdry, plaidy, chustki** wełniane damskie, **albumy, ramka** na fotografie, **lornety, portmonetki, cygarniczki, pularesy, rękawiczki** mężkie i damskie. Najnowsze **wyroby galanteryjne z bronzu, skóry, porcelany i drzewa** i t. d.
☞ Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się bezzwłocznie za pobraniem należytości pocztą. (816-4-10)

EKSTRAKT z Orzechów,
do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy. Farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają. (647-11-12)

1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów 3 złr.
1 słoik pomady detto 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 2 „
1/2 dto dto dto 1 „

☞ Prawdziwy do nabycia: ☜
w SKŁADZIE PARFUMERYJ
Maczuskiego,
w WIEDNIU, Kärtnerstrasse Nr. 26,
w Krakowie u p. ***Józefa Jahna,***
we Lwowie u ***W. Boczkowskiego,***
w Tarnowie u ***Wielogórskiego.***

Farba do znaczenia nie dająca się zniszczyć
jest niezbędnie potrzebną dla *właścicieli hotelów, restauratorów, zakładów kąpielowych, instytutów* i dla każdego *domowego gospodarstwa.*
Tą farbą można wyznaczyć 1000 sztuk bielizny w jednej godzinie, przeto znaczenie bawełną jest zbyteczne.
1 flakon na próbę farby do znaczenia 1 złr.
1 większy flakon „ „ „ 3 „
1 Stępel na bieliznę z 2 literami 30 do 80 c.
1 „ „ „ w kształcie monogramu c. 90, 1·80
1 sztuka liczby do numerowania 6 c.
1 poduszka do farby z pędzelkiem 10 c.
Dla wygody Szan. publiczności mam wszelkie litery do dowolnego złożenia, jakoteż wszelkie gatunki stępli gotowych na składzie, *roboty rytownicze liczą się jak najtaniej.* 100 listów lub kopert 35, 55, 95 c., na grubym papierze prążkowanym 1 złr. 10 c.
Odbicie 100 monogramów na papierze lub kopertach 45 c.
100 biletów wizytowych 66, 85 c, 1 złr. 25 c.
1000 pieczątek ładnie wykonanych 2 złr. 50 c.
Powyższe przedmioty, za których dobroć *zaręcza się*, są do nabycia jedynie tylko za pobraniem u
BETTELHEIMA w Wiedniu,
Weihburggasse 23. (526-16-20)

Odnośnie do mego poprzedniego ogłoszenia donoszę niniejszem, że, ponieważ nie mogę osobiście przybyć do Wiednia, przeto moje
Konie angielskie
handlarzowi koni
panu J. FREUNDOWI w WIEDNIU
sprzedałem.
☞ Licytacya wszystkiego angielskiego bydła odbędzie się dopiero w Październiku b. r.
H. C. SALOMONS,
Importeur,
Berlin, Seegerhof Nr. 2.
(779-2-3)

19 i 20 Czerwca b. r.
sprzedawane będą
we Wróblowicach pod Zakluczynem,
w drodze publicznej licytacyi
wszelkie inwentarze żywe, oraz maszyny i sprzęty gospodarcze.
Wróblowice 20go Maja 1871 r.
(737-3-3) *Ze strony Zarządu.*

200 sztuk zdrowych owiec,
wydających obfito wysoko cienką wełnę, matek i skopków mniej więcej na połowę 1½ i 2½ lat starych, i prócz tego
100 sztuk wybrakowanych starszych owiec, do chowu zdatnych jeszcze,
ma SKARB JODŁOWA za cenę umiarkowaną do **sprzedania.**
Odbiór takowych mógłby zaraz po strzyży nastąpić, tj. około **15 Czerwca b. r.** (822-2-3)

Skład fabryczny
MASZYN
Pawła
GRANICHSTÄDTEN
w Wiedniu N. 5 Gisellastrasse N. 5 w Wiedniu
Reprezentant ***W. & B. Douglas.***
MIDDLETOWN Connect. AMERIKA
przesyła szybko i po najtańszych cenach:
Pompy ssące, ssąco-tłoczące do budowy, do studzien głębokich, szybów, okrętów.
Pompy poruszane ręką lub parą, pompy centryfugalne nasycające kotły parowe, odwadniające.
Pompy do browarów, gorących płynów, tłustych olejów, kwasów, petroleum, do wina, piwa, ługu itd., pompy natryskowe.
Sikawki ogrodowe dowolnego kształtu, wielkiej działalności, mogące zarazem służyć jako sikawki ogniowe.
Hidrauliczne ciągacze, aby wodę 30 razy wyżej wyprowadzić, niż jest jej spadek bez wytężenia siły (patent.).
Zakłady studzienne, urządzenia pompowe, fontanny,
niemniej Skład wszelkich maszynowych narzędzi dla ślusarzy, blacharzy, dla mechanicznych warsztatów, jako to: Świdry do wiercenia w żelezie, Tokarnie, Heblarnie, Walce do zwijania rur, Nożyce do krążków, Maszyny do rżnięcia gzymsów i do wywijania kołnierzy przy rurach.
☞ Dostawa szybka Maszyn parowych począwszy od siły 1go konia.
Kosztorysy i cenniki bezpłatnie. (559-6-6)

Podać rękę szczęściu!
250,000 M. Crt.
w pomyślnym wypadku jako najwyższą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne**, potwierdzone i poręczone przez wysoki rząd.
To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 7 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **24900 wygran.** do pewnego rozstrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie M. Crt. **250,000**, szczegółowo zaś **150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 3,000**, 105 po **2,000**, 156 po **1,000**, 206 po **500**, 11,600 po **110**, itd.
Najbliższe pierwsze ciągnienie wygran tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się
już dnia 21 Czerwca 1871 roku.
1 cały oryg. los koszt. tylko 3½ zł.
1 połówka „ „ „ „ 1¾ „
1 ćwiartka „ „ „ „ 1 „
za nadesłaniem kwoty w austryackich banknotach.
Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy odbiorca otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.
Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygranych.
Wypłata wygranych następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosunków na wszystkich większych targach w Austryi.
Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnięto u nas pomiędzy wieloma innemi znaczniejszemi trafnemi, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.
Jest do przewidzenia, że przy takiem **na najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; upraszа się, więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsyłać **bezzwłocznie i bezpośrednio** pod adresem:
S. Steindecker & Comp.,
Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg.
Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien u. Anlehenloosen.
P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając do wzięcia udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy, rzetelną i szybką obsługą zaskarbić sobie pełne zadowolnienie Szanownej Publiczności. (722-9-12)

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie,
przy ulicy S. Krzyża L. 419,
zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia (318-3-)
Guwernerowie, Guwernantki i Bony,
narodowości polskiej, francuskiej angielskiej i niemieckiej.

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
ul. Floryańska L. 333, I. piętro.
(56 45-)

K. FRIEDLEIN,
zegarmistrz w Krakowie,
zaopatrzył świeżo swój Skład w wielki dobór zegarów i zegarków pierwszej dobroci po cenach najtańszych.
(739 5-6)

Do wydzierżawienia
od Ś. Jana 1871
jest **Folwark** zwany „Basanówka" albo „Prebendówka" w Odporyszowie, 1/4 mili od Żabna, przy gościńcu, obejmujący budynki mieszkalne i gospodarcze, oraz gruntu 68 morgów.
Wiadomości udziela Dr. *Antoni Retinger* w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod l. 271.
(748-2-3)

Do zarządu większem gospodarstwem wiejskiem potrzebna jest **praktyczna gospodyni** w sile wieku, nie młodsza jak najmniej 40 lat mająca. — Chcąca przyjąć ten obowiązek zechce się zgłosić listownie pod adresem: **D. M.** poczta Uście solne. (745-2-3)

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany
Styryjski Sok ziołowy,
jest zawsze świeżo do nabycia
w Krakowie:
u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***
Jedna flaszka kosztuje 80 cent.
(57-48-)

Dr. W. Buś,
Adwokat w Mielcu, poszukuje
Koncypienta
obeznanego z praktyką adwokacką lub sądową. (820-2-3)

Szkoła budowy maszyn.
Technika w Mittweida
p. Chemnitz (w Saksonii)
przyjmuje uczniów od 1go Lipca. Nauka przygotowawcza wolna od opłaty. Bliższe szczegóły udziela
(780) ***Dyrektor Weitzel.***

Najnowsze
przez Wysoki Rząd poręczone
wielkie
Losowanie pieniężne,
rozpoczyna się z **d. 21 Czerwca** r. b. a kończy się w Listopadzie 1871. W tym przeciągu czasu zostaną w siedmiu oddziałach, pomiędzy innemi następujące główne wygrane wyciągnięte:
Największa wygrana
w danym razie 250,000 Mar.
150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 3 po 12.000, 1 na 11.000, 3 po 10.000, 4 po 8.000, 5 po 6.000, 11 po 5.000, 2 po 4.000, 27 po 3.000, 106 po 2.000, 6 po 1.500, 5 po 1.200, 156 po 1.000, 206 po 500, 303 po 200 talar. i t. d., *przy czem się nadmienia, że najmniejsza wygrana wyrównywa stawce.*
Już wiele znacznych wygranych wypłaciłem w poprzednich ciągnieniach moim odbiorcom, mianowicie: d. *17 Marca r. p. największą wygranę 152.000 Marków czyli 60.800 talarów*, i dla tego pozwalam sobie zaprosić do *powszechnego i słusznie szczęśliwego* współudziału. *Oryginalne losy* (nie Promesy) ważne i *urzędowo oznaczone* w ciągnieniu 21go Czerwca, posiadam w *największym* wyborze numerów i sprzedaję takowe: *Cały los oryginalny po złr. 3·50, — pół losu po złr. 1·75 — ćwiartka po 1 złr.* — Każde polecenie obciążone pieniędzmi, choćby jak najmniejsze, uskuteczniam *punktualnie.* Po ciągnieniu posyłam *natychmiast* każdemu uczestnikowi urzędową listę wygran darmo.
J. Dammann,
Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu.
(674-6-9)

Wyłącznie uprzyw. Kolej żelazna Buschtehradzka.
Rozkład jazdy na przestrzeni Eger-Karlsbad.
Ważny od 10go Czerwca 1871 r.

Z Eger do Karlsbadu

STACYE		Pociąg osobowy Nr. 2. god.	min.	Pociąg osobowy Nr. 4. god.	min.	Pociąg osobowy Nr. 6. god.	min.	Pociąg mięszany Nr. 8. god.	min.
		z rana		w połud.		wieczór		po połud.	
Eger	odjazd	8	50	1	—	8	25	3	45
Tirschnitz	„	9	3	1	13	8	38	4	2
Moslau-Nebanitz	„	9	14	1	24	8	49	4	15
Königsdorf-M. Kulm	„	9	22	1	32	8	56	4	32
Dassnitz	„	9	32	1	42	9	6	4	44
Zieditz	„	9	43	1	53	9	17	4	57
Falkenau	„	9	54	2	4	9	28	5	12
Elbogen Neusattel	„	10	13	2	23	9	47	5	34
Chodau	„	10	26	2	31	9	55	5	52
Karlsbad	przyjazd	10	45	2	50	10	14	6	16
		przed poł		po połud.		w nocy		wieczór	

Z Karlsbadu do Eger

STACYE		Pociąg osobowy Nr. 1. god.	min.	Pociąg osobowy Nr. 3. god.	min.	Pociąg osobowy Nr. 5. god.	min.	Pociąg mięszany Nr. 7. god	min.
		po połud.		przed poł		po połud.		rano	
Karlsbad	odjazd	3	10	10	5	5	30	5	20
Chodau	„	3	31	10	25	5	51	5	49
Elbogen-Neusattel	„	3	40	10	34	6	—	6	—
Falkenau	„	4	3	10	57	6	23	6	31
Zieditz	„	4	10	11	4	6	30	6	39
Dassnitz	„	4	21	11	15	6	41	6	52
Königsberg-M. Kulm	„	4	31	11	26	6	51	7	6
Moslau-Nebanitz	„	4	38	11	33	6	58	7	14
Tirschnitz	„	4	53	11	48	7	11	7	31
Eger	przyjazd	5	3	11	58	7	21	7	45
		po połud.		w połud.		wieczór		rano	

Pociągi osobowe Nr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 mają wagony I., II. i III. klasy, pociągi mięszane mają wagony I., II., III i IV. klasy.
Praga w Maju 1871 r.
Jeneralna Dyrekcya.
Oddrukowanie nie będzie honorowane. (781)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski*   Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*   Rządca Drukarni: *Józef Łakociński*